Nr. 51. We Lwowie — Środa dnia 4. Marca 1903. Rok XLIII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biuro redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zlr.	1 zlr. 25 ct.	
kwartalnie	3 .	3 . 75 .	5 zlr. 25 ct.
półrocznie	6 .	7 . 50 .	10 . 50 .

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" kwartalnie we Lwowie 4 zlr. 20 c., na prowincyi 4 . 95 .
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Gal. Tow. kredytowe ziemskie.

Lwów 3 marca.

Zakończone wczoraj doroczne zgromadzenie delegatów gal. Tow. kredytowego ziemskiego stwierdziło, że ta najpoważniejsza instytucya finansowa w naszym kraju stoi na pełnej wysokości zadania, a na podstawach tak silnych, że stała się nawet niezawisłą od wpływów pieniężnych rynków zagranicznych. Administrowaną jest wzorowo, a wyniki rachunkowe są bardzo pocieszające. Cieszy się też pełnem uznaniem w kraju, a powagą zagranicą, czego znowu wynikiem jest, że listy zastawne gal. Tow. kredytowego ziemskiego w kursie dobrze stoją, a popyt na nie jest wielki.

Wiele zasługi około tak pomyślnego rozwoju gal. Tow. kredytowego ziemskiego przypada prezesowi dyrekcyi dr. Władysławowi Kraińskiemu, a zgromadzenie delegatów uznając te zasługi, dało im pełny wyraz, wybierając go, tak jak jednogłośnie, prezesem na dalsze sześciolecie. Wybór ten w kołach ziemiańskich przyjęto z ogólnym aplauzem, również i w kołach finansowych zrobił on najlepsze wrażenie, jako gwarancya dalszego znakomitego prowadzenia agend dyrekcyi Towarzystwa.

Bardzo też szczęśliwym był wybór — po zrezygnowaniu z kandydatury Mieczysława hr. Dunin Borkowskiego, który, oddany całą duszą pracy autonomicznej, nowych obowiązków przyjąć już nie chciał, aby nie rozpraszać swej działalności — p. Stanisława Bryczyńskiego na prezesa rady nadzorczej gal. Tow. kredytowego ziemskiego. P. Bryczyński, którego gorąca działalność w r. 1863 wysoko stawiać trzeba, jest jednym z najzasłużeńszych obywateli. Jest marszałkiem stanisławowskiej rady powiatowej i bardzo jest przez lud kochany. W Wydziale krajowym jako zastępca członka odznaczał się dokładną znajomością spraw rolniczych i przedłożył sejmowi kilka znakomicie opracowanych sprawozdań. Jest wciąż pracownikiem towarzystwa rolniczego i prowadzi znakomicie referat hodowlany, wogóle umiał zorganizować hodowlę bydła i nierogacizny we wzorowy sposób. Gorąco się też zajmuje powiatowemi wystawami rolniczemi. Posiada doskonałą znajomość stosunków w kraju. Gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie pozyskuje w nim świetną siłę, a rada nadzorcza znakomitego kierownika.

Z obozów ruskich.

(Bojkotowanie dworów polskich przez czeladź ruską).

Rolnik donosi, że we wschodniej Galicyi rozpoczyna się bojkotowanie dworów w ten sposób, iż czeladź stała, zajęta przy gospodarstwie, umawia się wypowiedzieć chlebodawcom swe usługi bez powodu, który ją do tego skłaniał. Jest to bezwątpienia radykalny środek obmyślany przez ruskich agitatorów dla zniszczenia większej własności, bo [illegible] agitatorów ... gospodarstwa rolnego, ten potrafi pojąć grozę położenia każdego gospodarza, którego stała służba gremialnie opuści, zostawiając go samego z licznym inwentarzem żywym.

Strajki robotników sezonowych zajętych przy pracy polnej nie są tak straszne, bo ostatecznie zastąpić ich można bodaj w części importowanymi robotnikami z obcych stron. Nareszcie roboty polne nie cierpiące zwłoki wykonać można stałą czeladzią domową. Inaczej jednak ma się rzecz z brakiem stałej czeladzi, której głównem zadaniem jest obsługiwanie inwentarza i uprawa roli. Tej czeladzi, która przez dłuższy pobyt na miejscu zżywa się niejako ze stosunkami miejscowemi i nabywa wprawy w używaniu narzędzi i przyrządów i z bliższej znajomości z gruntami i sposobem gospodarowania na nich, nie jest tak łatwo zastąpić obcą, sprowadzoną czeladzią.

Podobnie jak w roku zeszłym agitatorowie namawiali do strajku, tak teraz namawiają do bojkotu. Prawdopodobnie agitatorowie mają na celu wywołanie takiego zastoju w pracy, aby obszary dworskie nie obrobione i nie obsiane pozostały odłogiem.

Czy i o ile ta nowa agitacya ukraińskich radykałów przyjmie się między czeladzią, pokaże najbliższa przyszłość. W każdym razie wdrożona przez nich agitacya jest niebezpieczna i tam, gdzie się pojawi, przeciwdziałać jej koniecznie potrzeba.

Zjazdy powiatowe.

(Sprawozdanie *Gaz. Nar.*)

Żydaczów 20 lutego.

Marszałek Pawlikowski objaśnia cel zebrania i stwierdza, że nieprawdą jest, jakoby zjazdy organizacyjne zwracały się przeciwko Rusinom, z którymi chcemy żyć w zgodzie i razem na jednym i tym samym zagonie pracować.

Prezes przedstawia zgromadzeniu delegatów centralnego komitetu Adolfa Cieńskiego i Włodzimierza Kozłowskiego.

Obecnych było około 400 uczestników zebrania, a pomiędzy tymi pp. Stanisław Pawlikowski, Stan. Chojecki, Edmund hr. Dzieduszycki, Antoni Skrzyński, Józef Jarzymowski, Józef Bentz, Antoni Wałkowicki, Władysław Jabłoński, Bolesław Widajewicz, Jan Szerb, August Geppert, Leopold Koneczny, ks. Jan Drągiewicz, ks. Kamil Sierzputowski, ks. Franciszek Lewandowski, ks. Karol Trembecki, ks. Franciszek Ziemba ks. Edward Borawski, ks. Mateusz Cholewa, Józef Strutyński radca sądu, Stanisław Tokarski inspektor szkoły, Józef Janowicz inspektor podat. Kazimierz Abgarowicz notaryusz, Jan Szczurkowski, Kazimierz Pilc, dr. Adam Pilecki, Mikołaj Zalewski z Rozdołu, dalej z Mikołajowa Piotr Łabowski, Jan Doboszowski, Jan Juzyk, Józef Więć, Michał Przyszlak, Mikołaj Szuchowski; z Drohowyża dyr. Wilhelm Schmidt, Zygmunt Ziemiański, Bolesław Kwiatkowski, Antoni Zambelli; z Żurawna: Piotr Rogner, Piotr Józef Rogner, Franciszek Rogner, Karol Bentkowski, dr. Ruhrberg, Edward Daszkiewicz; z Lubczy Jan Kołenek, Józef Kołenek, Jan Wogórka, Marcin Plader, Jan Cieśla, i cały szereg włościan z Lubczy, Młyńska, Rozdołu, z Iwanowiec, Machlińca itd.

Delegat Centralnego Komitetu dr. Włodzimierz Kozłowski przedstawia zasady nowej organizacyi. Celem jej jest rozbudzenie i wzmocnienie poczucia narodowego, rozpowszechnienie dziejowych tradycyj naszych i niezbędnej potrzeby wspólnej pracy całej ludności kraju. Dążąc do tego celu i starając się gorliwie o pielęgnowanie własnej narodowości, w niczem przeszkadzać nie myślimy normalnemu rozwojowi narodowości ruskiej w jej właściwym zakresie, starać się też będziemy o duchowe społeczne i ekonomiczne podniesienie obydwóch narodów. Jeżeli oświata u Rusinów rozwijać się będzie na zdrowych podstawach, zyskać na tem mogą nietylko Rusini, ale także i Polacy; gdy będzie więcej światła, znikną wtedy uprzedzenia, utwierdzi się narodowa i społeczna harmonia a łatwowierność, którą wyzyskiwały siejące nienawiść dzienniki, ustąpi przedmiotowemu sądowi. Z łatwowierności tej niektórych politycznie niewyrobionych jeszcze kół ruskich korzystają agitatorowie, którzy pragnąc podniecić nienawiść Rusinów przeciwko Polakom, za pomocą radykalnych dzienników ruskich wmawiają w lud, jakoby zwoływane przez Centralny komitet zjazdy miały „rusinożercze cele". Nie na rękę jest bowiem agitatorom, że lud ruski po tych zjazdach się dowiaduje, iż treść ich rozpraw dla ludu ruskiego była najżyczliwszą, a zwraca się jedynie tylko przeciwko tym, którzy zgodę w kraju naruszają. O ile trudno się dziwić, że ci, których zadaniem jest szerzenie nienawiści, przeszkadzają akcyi, opartej na miłości i sprawiedliwości, przez co szkodzą nietylko Polakom, ale także i Rusinom, o tyle żałować należy, że się znajdują Rusini, którzy idą im na lep, choć się nieraz przekonać mogli, że wiadomości organów nienawiści na prawdzie nie polegają. Bardziej jeszcze temu się dziwić należy, że znajdują się, co prawda nieliczni, Polacy, którzy przed zjazdami dają sobie zamącić zdanie sztucznej agitacyi ruskich prowodyrów i bezkrytycznie a często i bezmyślnie powtarzają nieprawdziwe wiadomości o zjazdach w ruskich dziennikach zawarte. Niestety łatwowierność była często naszym błędem — za polskich czasów polscy politycy nieraz przyjmowali za prawdę wiadomości tendencyjnie puszczane w obieg przez posłów tych mocarstw, które ci sami politycy chcieli zwalczać, a owocem błędnych informacyi były polityczne błędy. W kraju naszym często też i przeciwnicy wiedeńskiej *Neue freie Presse* powtarzali jej informacye a zręczna taktyka tego dziennika do spaczenia opinii wielu łatwowiernych ludzi w naszym kraju się przyczyniała. Niechże przeto ci łatwowierni Polacy, którzy czerpią wiadomości w organach zarówno dla Polaków jak i dla Rusinów nienawiścią ziejących prowodyrów, zapytają się tych Rusinów, którzy w zjazdach naszych brali udział, a będą mogli się dowiedzieć, że sami Rusini przyznawali, iż panowała na nich serdeczna dla nich życzliwość, która przecież samodzielnej pracy nad uświadomieniem polskiego ludu nie wyklucza.

Mowca przedstawia dziejowy zarys narodowej i cywilizacyjnej pracy polskiej w powiecie żydaczowskim. Żydaczów jest jedną z najdawniejszych osad w naszym kraju, osada ta składała się pierwotnie z Rumunów a nazwa pochodzi od słowa judex (sędzia) Żudacza. — Już w roku 1301 była w Żydaczowie rzymska parafia i zamek; już Kazimierz Wielki wyposaża Piotra wojewodę żydaczowskiego przywilejami, Ludwik król polski i węgierski osadza w Żydaczowie swoją załogę, a Władysław Jagiełło wyposaża kościół w Żydaczowie w roku 1387 darowizną wsi Rogóżno, a w roku 1393 daje miastu polegającą na prawie niemieckiem autonomię. Pragnąc zaspokoić nienasyconą ambicyę brata swego Swidrygiełły, w którym natura gwałtownego warchoła łączyła się z niespokojną ruchliwością spiskowca, walczącego podstępem i odpłacającego złem za dobre, nadaje Jagiełło Żydaczów i inne grody w r. 1403 Swidrygielle, który się pisze gubernatorem i tenutaryuszem żydaczowskim.

W roku 1411 siedzi na zamku żydaczowskim Fedor Lubartowicz, wnuk Giedymina, a ojciec Sienkuszka, protoplasty zasłużonego w Polsce rodu książąt Sanguszków, którego potomka księcia Eustachego ziemia żydaczowka dobrze zna i wraz z całą Polską czci i kocha. Że Fedor wykonywał w Żydaczowie jurysdykcyę, na to jest dowód w potwierdzeniu wyroku w sporze dotyczącym wsi Oblaznie, na którym jest podpis Pyemka Zarubicza wojewody żydaczowskiego; trudno też dociec, czy przed nim, czy po nim był wojewodą żydaczowskim wzmiankowany w akcie bez daty Andrusz. W roku 1415 Swidrygiełło wyposaża gruntami i przedmieściami Nowe Jezioro nad rzeką Stryjem, kościół Najśw. Panny w Żydaczowie, podnosząc, że w tym kościele modlić się będą za jego pana i króla Władysława Jagiełłę, za wszystkie jego wierne sługi i za duszę śp. wielkiej królowej naszej Jadwigi. Mowca wyraża nadzieję, że tak w kościele tym, jak i w innych kościołach i cerkwiach okolicznych prosić będą Boga, aby teraz, tak samo jak za czasów Jadwigi i Jagiełły rozwijał w obydwóch narodach wszystko, co je łączy i aby nie pozwalał ludziom złej woli ich rozdzielać. W r. 1448 starosta żydaczowski Jan Czyżowski, kasztelan a później wojewoda sandomierski, skłonił prośbami mieszkańców Żydaczowa, aby nie na mocy prawa, lecz z wolnej i dobrej swej chęci wybudowali część warowni. Czyżowski był wielkorządcą Małopolski przed wojną węgierską a po śmierci Warneńczyka sprzeciwiał się elekcyi Niemca Fryderyka margrabiego brandenburskiego na tron polski, którego prymas i Zbigniew Oleśnicki popierał, a przemawiał za wyborem Piasta Bolesława Mazowieckiego; później jednak dał się skłonić do poparcia Kazimierza Jagiellończyka. W r. 1454 radzi starosta żydaczowski przyjąć poddanie się Prus i wynagrodzić postradany Ślązk i margrabstwo. A gdy królowi zabrakło pieniędzy na wojnę z Krzyżakami wspierał go starosta żydaczowski kredytem swoim. W r. 1460 kumuluje urzędy wojewody Ruskiego, starosty lwowskiego i tenutaryusza żydaczowskiego Andrzej Odrowąż ze Sprowy, a starostą żydaczowskim jest Nagwardaj. Owczesny tenutaryusz żydaczowski pochodził z polskiej rodziny, która wydała trzech świętych a mianowicie św. Czesława i Bronisława Odrowążów, sam też był mężem gorliwym o chwałę Bożą, założył bowiem klasztor Bernardynów, a gdy zawzięci szyzmatycy tę ofiarę spalili, nowy natychmiast budynek klasztorny wystawił. Pan bez obłudy pobożny a bez pychy, dostatni, a wojownik dzielny, walczył na Wołoszy, płoszył Tatarów na Podolu i Krzyżakom w Prusiech niejedną utarczką dumy przytarł i różne legacye do postronnych monarchów z niemałą imienia swego i rozsądku pochwałą odprawił. Przypuścić należy jednak, że w owych żelaznych czasach ręka jego w kierowaniu rządami wewnętrznemi była aksamitną. Zarzucano mu też połączenie wielu ważnych i intratnych dostojeństw.

Zawiązała się też w r. 1464 konfederacya stanu rycerskiego ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego z miastem Lwowem, gdzie przyrzekają sobie wzajemnie obronę przeciwko każdemu, wyjąwszy jednego tylko króla Kazimierza. W przeciwieństwie bowiem do późniejszych konfederacyi stwierdzono dobitnie niezłomną wierność dla króla. W razie jakiego zagrożenia miasta miał najbliższy skonfederowany donieść o tem innym, a wszyscy we dnie czy w nocy na obronę praw i swobód miasta Lwowa bez wszelkiej zwłoki spieszyć się zobowiązali i podobnież, gdyby który z nich prawem lub orężem był uciśniony, będzie mu miasto wszelką możliwą nieść pomoc, a w murach swych ochronę i przytułek dawać i dlatego na wszystkich zjazdach i naradach krajowych rajcy miejscy jako bracia skonfederowani zasiadać powinni.

Nie da się zaprzeczyć, że zawiązywanie konfederacyj, spowodowanych często rozstrojem rządu i brakiem pewnej ochrony, było środkiem niewłaściwym i choć w rzędzie ich były i takie, których cel był podniosłym, jak n. p. konfederacya barska, przeważa jednak liczba konfederacyj wiodących do osłabienia rządu, do rokoszu i wojen domowych. W dobrze urządzonem państwie bowiem silny rząd i publiczna jego kontrola gwarantuje prawa swobody i bezpieczeństwo obywateli. O ile jednak użycie tego środka było złym dla przyszłości przykładem, o tyle pod innym względem rzuca akt konfederacyi lwowsko żydaczowskiej korzystne światło na serdeczne stosunki, jakie panowały wówczas pomiędzy mieszkańcami miast i wsi. Pożałowania godny separatyzm, do którego przyczyniło się zwolnienie mieszczan od służby wojennej poza miastem na podstawie prawa niemieckiego, wyrodził się dopiero później, po smutnej pamięci statucie Jana Olbrachta. W świetnej epoce naszych dziejów nie braknie, jak dowodzą akta Bernardyńskie, rodzinnych połączeń pomiędzy stanem szlacheckim i mieszczańskim, mieszczanie mieli też wówczas prawo kupowania ziemi. Należy też z dobrych czasów brać natchnienia i starać się o zbliżenie dworów i miast nie w celu konfederacyi, przystępne bowiem dla nas inne jawne i legalne a zgodniejsze z porządkiem środki działania, ale w celu wspólnej pracy nad ludem wiejskim i zwalczania jego fałszywych proroków; ażeby zadanie to wypełnić, siły jednego stanu za słabe, a skupienie sił wszystkich stanów jest koniecznem.

Po śmierci Odrowąża król wskutek narzekań szlachty wykupił za dwieście tysięcy z jego domu starostwo żydaczowskie i lwowskie, gliniańskie i samborskie i dzierżawę odebrał, — Żydaczów zaś oddał w zastaw Janowi z Pilczy, kasztelanowi krakowskiemu. W r. 1574 pozwala król wykupić starostwo żydaczowskie z jego rąk swemu dworzaninowi Feliksowi z Paniowa kasztelanowi lwowskiemu. Starosta żydaczowski sięgnął po żonę z panującego domu, siostrzenicę Matyasza króla węgierskiego. W obozie Warneńczyka do wojennych dzieł przyuczony, bawiąc przy Hunyadym ks. siedmiogrodzkiem a potem przy synu jego Macieju królu, na czele 500 Polaków nad poganami dokazywał i wspólnie z Węgrami pogromił Turków i odbił 17000 niewolnika, za co w nagrodę dał mu król węgierski rękę swej siostrzenicy. A że mu tęskno było za ojczyzną, porzucił honory, któremi go otaczano na Węgrzech, powrócił do Polski i jako pułkownik w wojnie z Krzyżakami zdobył miasto Chyniec.

Starostwo żydaczowskie pozostawało przez czas dłuższy w ręku rodziny Paniewskich, a mianowicie w ręku Grzegorza z Paniowa, 1525—28 oraz synów Feliksa Anota 1514—1523, Wacława i Jerzego 1543—6, później zaś przeszło w ręce syna Wacława z Paniowa Melchiora 1546—77 i jego żony.

Obydwaj synowie tegoż starosty żydaczowskiego Kasper i Melchior znaleźli żony w panującym domu Alexandra Lepuszano, hospodara wołoskiego. Miłość pięknej Rozyndy Lepuszano do krewkiego żydaczowskiego starościca (jak dowodzi Rolle w rozprawie Tron za kobietę) pozbawiła jej ojca mitry hospodarów. Pogniewał się bowiem na hospodara odpalony przez Rozyndę nieszczęśliwy współzawodnik Paniewskiego Zborowski, a potęga jego była tak wielką i charakter tak groźny, że Alexander Lepuszano umknął przed nim z Wołoszczyzny.

Królowie polscy darzyli w owym czasie Żydaczów szeroką autonomią, Zygmunt I, Zygmunt August, Zygmunt III. i Jan Kazimierz bronili praw miast i włościan, dali miastom Żydaczów i Mikołajów szeroką autonomię i czasowe zwolnienia od danin, ujmowali się też za swobodami rajców miast Żydaczowa i Mikołajowa i chronili ich przed despotycznemi zachciankami.

W r. 1557 zawiadomił Zygmunt August Melchiora z Paniowa, że pozwolił Mikołajowi z Bóbrki Ligęzie (1546—1577) dworzaninowi i sekretarzowi swemu a późniejszemu kasztelanowi wiślickiemu, czechowskiemu i zawichostkiemu, wykupić zamek żydaczowski z przyległemi wsiami, który od młodości na dworze królewskim wychowany, z własnej szkatuły gromadząc poczty w potrzebach wojennych, dawał dowody gorącej miłości ojczyzny. Na pomniku jego w Bieczu († 1603) czytamy, że w przeciwieństwie do wielu współczesnych Polaków nigdy nie pił wina.

Jego następca Mikołaj Spytek kasztelan sędomirski, (1596) starosta żydaczowski, założyciel wielu klasztorów, na współczesnym obrazie pochylony niesie krzyż pański w dowód pokory i zaparcia się siebie. Starosta żydaczowski był znanym z wielkiej hojności, dobroczynności, troskliwości o dobro wiejskiego ludu; we wszystkich dobrach i starostwach swoich założył szpitale dla mieszczan i włościan.

Następnemu staroście Jerzemu Żółczyńskiemu w r. 1607 zakazał Zygmunt III, który sprawami mieszczan żydaczowskich nader gorliwie się zajmował, nakładać ciężarów na mieszkańców Żydaczowa, wbrew przywilejom; po śmierci Żółczyńskiego zaś objął starostwo Hieronim Ossoliński (Anno 1639 1648) zmarły w r. 1650. Lustracyę dokonano za rządów jego następcy Adama Dzierzka, żupnika warszawskiego, podstolego, komisarza do oszacowania szkód w r. 1653 pod Zbarażem przez obóz poczynionych, a w r. 1658 do rozpoznania krzywd ze strony Wołoszczyzny, posła na Sejm 1653 i deputata na trybunał; był w Żydaczowie według lustracyi zamek na górze nad miastem, koło zamku wał, na nim miejscami tylko był parkan, wewnątrz zamku cztery izby i nowa kaplica, naokoło zamku cztery baszty, moździerz i hakownice. Mieszczanie nie odprawiali żadnych powinności, oprócz 3 groszy z domu.

Największą chlubą żydaczowskiego starostwa był Jan Stanisław Jabłonowski strażnik, a następnie hetman w. koronny, uczeń Czarnieckiego, który pod tymże hetmanem zdobywał swoje ostrogi, a wsławił się męstwem nietylko pod Gołdyngą, gdzie mimo kuli w nodze „z heroicznego umysłu nic nie ustąpił", pod Chmielnikiem, Mohilowem, Podhajcami, Niemirowem, Gródkiem, Komarnem, Stryjem, Wiedniem, Cecorą, Jassami i Suczawą, ale odznaczył się także na ziemi żydaczowskiej w bitwie pod Żurawnem. Bóg błogosławił orężowi hetmana, ale też i hetman pamiętał o Bogu, mszy żadnego dnia nie opuścił, a zwłaszcza przed bitwą gorąco się modlił. Na wojnę wybierał się jak na ofiarę i nawiedzał przed nią obrazy Matki Boskiej „szczęścia swego dalszego w jej ręku patrząc". Serdeczny przyjaciel króla Jana III, przyczynił się najwięcej do ozdobienia skroni towarzysza broni królewską koroną, pozostał też wiernym Janowi III w dobrej i i złej doli, popierał też pojednawczą politykę Jana III wobec Rusinów, ochraniał wpływem swoim unię i umiał rzadkim a pełnym powagi urokiem pozyskać sobie serca mieszkańców swych dóbr. Hetman był, wedle słów Łaskiego, senatorem bez dumy, hetmanem bez grozy, pobożnym bez huku i blasku, najwyższe godności piastował bez ambicyi i odznaczał się zawsze prostotą obozową. Przeczuwając ciężką dolę ojczyzny, myślał przezorny hetman o fortyfikacyach miasta Lwowa, a po utracie Kamieńca główną myślą, która się jak nić czerwona ciągnie przez życie króla i hetmana było odzyskanie Kamieńca Podolskiego, najważniejszej twierdzy zwanej „złotym wieńcem korony polskiej". W celu utrudnienia dowozu żywności pod Kamieniec, kazał hetman własnym sumptem usypać w niezwykle malowniczej okolicy twierdzę Okopy św. Trójcy, w której później za konfederacyi barskiej Kazimierz Pułaski dokazywał cudów męstwa. A gdy po traktacie karłowickim Turcy nie chcieli oddać Kamieńca i trzeba było 20.000 dukatów na ujęcie wpływowego hana Tatarów, Selim Giereja, hetman Jabłonowski kazał synowi postarać się o tę sumę. Syn jego wojewoda ruski odrzekł, że dobra i tak wskutek ofiar dla ojczyzny zadłużone, mówił też: „Niech da król albo Rzeczpospolita"; nie chcąc na to czekać, odpowiedział hetman: „Na taką potrzebę ojczyzny, ja ciebie synu zastawię a Kamieniec wykupię", a szlachetna ta ofiara wielce się przyczyniła do odzyskania przez trzy wieki niezdobytej polskiej twierdzy. W ocenieniu wpływu hetmana Jabłonowskiego, a żydaczowskiego starosty kłaniali mu się mocarze świata, jak Ludwik XIV i Piotr Wielki, który w Rawie do niego mówił: „Gdybyś ty był moim poddanym, tobym cię słuchał i szanował jak ojca".

Lecz i na słońcu są plamy; i hetman nie był bez błędu, po śmierci króla Jana III popierał on elekcyę królewicza Jakóba; wobec trudności z jej przeprowadzeniem połączonych dał się hetman niestety synowi pozyskać w celu poparcia Augusta II. Sam hetman szczerze tego żałował, wyrzucając sobie, że germanismum in Rempublicam wprowadził. Za rządów starosty Jabłonowskiego król Michał zwolnił cerkwie żydaczowskie od powinności, dając tem dowód dbałości o dobro unii.

Starostwo żydaczowskie składające się z żydaczowskiego zamku i z włości Turady, Iwanowce, Cuculowce, Perany stare i nowe, Bukowce i Pawlikowce pozwolił hetmanowi Jan Kazimierz na sejmie warszawskim odstąpić szwagrowi hetmana Jabłonowskiego Franciszkowi Dzieduszyckiemu, kasztelanicowi żydaczowskiemu, panu znacznych włości w dzisiejszym powiecie stryjskim, żydaczowskim, stanisławowskim, kossowskim, rudeńskim i dolińskim. Starosta Dzieduszycki odznaczał się odwagą cywilną i był bardzo sprawiedliwym, umiał też ukrócić swawolę wielkich tej ziemi, ilekroć mu to obowiązek nakazywał. Otrzymawszy chorągiew na 100 kozaków, walczył pod Chocimiem; w nagrodę za jego zasługi i niepospolity hart duszy i ciała, przez Sobieskiego pismami stwierdzony, wynagrodził go król kasztelanią lubaczowską, a następnie województwem podolskiem. Najpiękniejszym dniem życia wojewody podolskiego było odzyskanie perły województwa, Kamieńca, którego wojewoda, szczęśliwszy pod tym względem od króla Jana III, nie doczekał. Po śmierci wojewody w r. 1704 nazywa go August II „prawdziwie znakomitym polskiej prawości i pierwotnej w purpurze powagi senatorem."

Starostwo żydaczowskie pozwolił król wojewodzie odstąpić w 1694 r. jedynemu synowi Jerzemu Stanisławowi, chrzestnemu synowi hetmana Jabłonowskiego, którego Załuski zwie „sarmackim Demostenesem". Pod dowództwem wuja hetmana niósł młody Dzieduszycki chorągiew na Okopach św. Trójcy w jednej z walk przeciwko pohańcom, zagranicą studyuje twierdze stawiane systemem marszałka Vauban i znajduje także szczególny powab w dziełach sztuki; oglądając świątynie pańskie, nie może się wstrzymać od żalu, że najpiękniejsze są w ręku protestantów. Zwiedziwszy Niemcy, Francyę, Belgię, Holandyę, wraca młody wojewodzic do ojczyzny już jako starosta żydaczowski, popiera niestety elekcyę Augusta II, układa z nim pacta conventa, wysłany na powitanie króla przemawia do niego w imieniu stanu rycerskiego, wspominając czasy pielgrzymki Ottona III i obrony Jasnejgóry, do których niestety rządy Augusta II były tak mało podobne i wkrótce po wygłoszeniu tego nieco napuszystego panegiryku, zostaje nadzwyczajnym posłem króla i Rzeczypospolitej polskiej do Rzymu, Wenecyi i do innych włoskich książąt i do cesarza we Wiedniu. Papież przyjął starostę żydaczowskiego słowami: „Oto jest syn mój ukochany" i przyjął usilne Rzeczypospolitej prośby o uznanie Niepokalanego Poczęcia. Starosta żydaczowski odznaczał się, jak wnosić można z korespondencyi współczesnych wielką ogładą i niepospolitym dyplomatycznym talentem. We Wiedniu pozyskał Dzieduszycki interwencyę dyplomacyi austryackiej w Rzymie na rzecz króla, jako posła do Rzeczypospolitej genueńskiej przyjął go doża z wielkiem odznaczeniem, w listach ówczesnych znajdujemy też szczegół, że wedle etykiety w pałacu dożów podawali oni rękę tylko panującym i szlachcie polskiej, szlachcic polski, jak Jan Zamojski, uważał się bowiem za „omnibus par, nemini inferior". Poselstwo do Turcyi w celu wykonania traktatu Karłowickiego i ewakuacyi Kamieńca, do którego starosta żydaczowski należał, odprawiło tak wspaniały wjazd do Stambułu, że sami Turcy wyznają, że takiego przedtem nie widzieli i że patrzyli się na ten pochód, jakby na zjawisko tysiąca i jednej nocy. Żałować też należy, że posłowie polscy ulegli szerzącej się w Polsce słabości imponowania obcym przepychem; za Augusta II lepiej byłoby imponować Europie licznem i dobrze wyćwiczonem wojskiem. Za rządów Leszczyńskiego, syna ciotecznej siostry starosty żydaczowskiego, stał on przy królu Auguście II, wyrzucając Stanisławowi, że wziął koronę z ręki Szweda i stał się przyczyną wojny domowej, podczas której Dzieduszycki pisze:

„Królowo Polska! przyjmij Ty poddaństwo Twoje...
Jeżeli Dawid zgrzeszył, tam jedno kazanie,
Na cóż nas naszego we dwój karzesz Panie?
Nie daj w stajnię obracać Twojego kościoła,
Rozlana krew Polaków do uszu Twych woła!

W traktacie o wolnej elekcyi ubolewa też starosta żydaczowski nad tem, że w kandydatach do tronu, których najczęściej nie zna się nawet bliżej, bo nieraz dopiero w ostatnich dniach elekcyi występują, upatrujemy ród, stosunki, bogactwo, ale nie osobiste własności i przymioty. „Wybór cudzoziemca jest zawsze niebezpiecznym, a Polak tylko odpowiedzieć zdoła rozsądnym wymaganiom." Słowa te były zadośćuczynieniem za poparcie elekcyi Sasa i dopomożenie mu do odzyskania korony. Przywileje wydane przez starostę żydaczowskiego dla włości jego Sokołowa, Turcy, Balic podróżnych, Ubetry i Siechowa, świadczą o tem, jak był hojnym dla włościan swoich dóbr. Ulubionem miejscem pobytu żydaczowskiego starosty a później koniusz. koronn. były Cuculowce, gdzie założył przepyszny pałac, wspaniałą kaplicę, do której w roku 1716 podczas morowego powietrza cisnął się pobożny lud, zawieszając liczne ex vota. Papież Innocenty XIII nadał tej kaplicy prawo odpustu w niedzielę pierwszą po 16 lipca poświęconą pamięci św. Benedykta męczennika, na pamiątkę przywiezienia jego zwłok do Polski przez Dzieduszyckiego. Kaplicę tę upiększył starosta licznemi dziełami sztuki; Cuculowce zaś przez współczesnych panegirystów zwane polskim Wersalem, *locus deliciarum*, drugim hesperyjskim ogrodem, ozdobą „o modnej strukturze." Założył również kaplicę przy kościele jezuickim, do której z Cuculowiec przeniesiono relikwie św. Benedykta.

Koniuszy w. kor. zmarł w r. 1751, starostwa żydaczowskiego zaś zrzekł się jeszcze za życia. W r. 1767 dzierżył to starostwo Michał Rzewuski, który odnowił swoim nakładem opustoszony zamek żydaczowski; mieszczanie w okręgu 10-milowym dostarczali podwód.

Ostatnim starostą żydaczowskim był Kazimierz Rzewuski, pisarz polny koronny, jeden z najgłośniejszych w Galicyi po rozbiorze obywateli. Rzewuski w epoce rozbiorowej ofiarowanego mu hrabstwa nie przyjął, nie uważając chwili pogromu ojczyzny za właściwą do przyjmowania tytułów; narzucono mu je dopiero w r. 1820 po organizacyi Stanów w r. 1817, której Rzewuski jako komisarz cesarski dokonał. Wówczas go sławi jeden z panegirystów słowami: „Naszych stanów Pan Komisarz, piórem żołnierz, mieczem pisarz".

Żurawno było gniazdem polskiej rodziny Żurawińskich, czyli Chodorowskich z Żurawna. Parafię założył w 1468 Jan z Chodorowa i Żurawna. Dziedzic Żurawna Bazyli Żurawiński pojmany przez Turków umarł w jassyrze. Wdowa po nim była matką pierwszego polskiego poety Mikołaja Reja, który rodził się w Żurawnie. Prawo miejskie dla Żurawna nadał król Zygmunt August na prośbę Sebastyana i Franciszka z Chodorowstwa Żurawińskich. Pola zurawińskie wsławiły się w całej Europie bitwą króla Jana. Po koronacyjnym sejmie, na którym rozwinął Sobieski plan rozciągnięcia granic Polski za Dunaj i wypędzenie Turków z Europy, uchwalił sejm 100.000

wojska, wojsko to jednak było na papierze a skarb był w smutnym stanie. Wiedzieli o tem Turcy i Szejtan Basza najechał ojczyznę naszą. Wówczas losy jej zależały od jednej bitwy i od jednego człowieka; przeciwko 300.000 Turków szło do boju 10.000 Polaków. Sobieski znękany zawodem, jaki mu sprawił sejm koronacyjny, trapiony febrą i dekuczliwością żony, do której pisze, że jego najdroższa pociecha jest d'accord z z Ibrahim Paszą, bo poturbowała go daleko gorzej listem swym powtórnym, niż wszystkie tureckie potęgi, szedł pod Żurawno na Żydaczów. Pisze do żony 22 września 1676: „Prześliczny Dniestr tak mały, że go i kura przebrnęła. Weszliśmy tu w środek rozmaitych śmierci, bo z jednej strony nieprzyjaciel, a z drugiej powietrze; kilkanaście bowiem wsi około Dniestru zapowietrzyło się, którzy i przed nieprzyjacielem nie uciekają. Ale Bóg z nami, to wszytko". Gorzej niż z przeprawą Dniestru poszło z przeprawą Stryja, który był tak wezbranym, że go piechota powyżej pasa wbród przechodziła.

Zaraz przy pierwszym wstępie walki, Lubomirski odparł Janczarów, król zaś, któremu hetmani oddali dowództwo, jak pisze Nuncyusz papieski, kazawszy wojsku odprawić modlitwę, sam poszedł do ataku i z taką siłą na nieprzyjaciela uderzył, że za pierwszym zaraz zapędem cześć wojska pomiędzy Wojniłowem a Dołhem rozbił. Lewe skrzydło opierało się o zamek Żórawno, Dniestr zakrywał naszych z jednej strony, lasy i bagno chroniły prawego boku a rzeka Swica przed frontem polskich linii płynąca, zamykała ten system naturalnych fortyfikacyi; spodziewano się posiłków, Marya Kazimiera też modliła się, po kościołach czyniła wota, zwoływała senat i pospolite ruszenie, które jednak zbierało się nader powolnie. Król okopał się w obozie i patrząc się na obóz turecki pisał do żony, że nic piękniejszego nad wojsko tureckie, że te ognie w tureckim obozie przypominają grób z lamp zrobiony w wielki piątek u Bernardynów. 29 września Turcy ponowili atak, początek bitwy był niekorzystny, rozstrzygnęła ją jednak odwaga i przytomność umysłu króla, a zarazem zabobonny strach Turków prze „lwem Lechistanu". Drugiego października 48 funtowa kula zdruzgotała drzewce namiotu królewskiego, a gdy Jabłonowski pragnął namiot ten przenieść w bezpieczniejsze miejsce, nie zezwolił mu na to król, pragnąc wojsku dać przykład pogardy niebezpieczeństwa. Gdy zaś Turcy żądali pokoju pod warunkiem przyjęcia traktatu buczackiego, Sobieski zagroził Adze szubienicą, jeśliby się jeszcze raz poważył tak go znieważyć. „Jak zwątpię o obronie — mówił — to mi pozwolicie wyjść za strumień i zginąć z orężem w ręku". Zawarty zaś później traktat żórawiński obowiązywał Turków do oddania jassyru, do dawania wojsk tureckich i tatarskich na każdą potrzebę i do odstąpienia Ukrainy. Podyktowanie przez Jana III Turkom warunku wrócenia Grobu św. katolikom zwróciło na Żórawno oczy całego katolickiego świata. — Wojnę tę porównywano z krucyatami a Sobieskiego z Gotfrydem de Bouillon.

Mikołajów należał za polskich czasów do dóbr koronnych starostwa żydaczowskiego. Prawo miejskie dał mu Zygmunt August za sprawą Mikołaja Tarły, chorążego sandomierskiego, sekretarza i dworzanina królewskiego i starosty drohowyzkiego i wyposażył miasto w zwolnienie od ceł i daniny od mostowego i grobelnego na 20 lat, zwolnił też mieszczan od jurysdykcyi kasztelanów i poddał ich pod nadzór wójta, „któremu we wszystkich występkach głównych sądzić i na śmierć skazywać, ścinać zupełną moc dajemy", który podlegał też bezpośrednio sądowi królewskiemu. Od Tarłów przechodzi Mikołajów w posiadanie Mniszchów, a mianowicie ojca Maryny, wojewody sandomierskiego, pod którego rządami przeznacza król dochód z łaźni, ze sprzedaży soli, mazi i postronków w ratuszu, dochód z łaźni, postrzygalni, jatek chlebnych, szewskich i garncarskich na obwarowanie miasta, uwalnia mieszkańców od szarwarków i robót chlebnych „oprócz od gwałtu".

Wozu wojennego podczas pospolitego ruszenia mieszczanie nie wyprawują według przywileju króla, tylko pacholka z rynsztunkiem wojennym. Wójtowstwo mikołajskie przeszło później w posiadanie Michała Rzewuskiego, wojewody podlaskiego i żony jego Franciszki z Cetnerów; sprzedano dobra mikołajowskie wraz ze starostwem drohowyzkiem Stanisławowi hr. Skarbkowi, który założeniem drohowyzkiej fundacyi dał piękny przykład hojności Polaków na cele polskiego i ruskiego ludu.

Ruda była własnością Daniłowiczów; wojewoda ruski Daniłowicz, wojewoda ruski Jan z Żurowa Daniłowicz postawił tamże kościół, a Konstanty Wychowski, chorąży bydgoski, wymurował w r. 1738 kościół w Kochawinie z obrazem Matki Boskiej słynącym cudami.

Rozdół zakłada w r. 1527 w borach królewskich Maciej Czerniejowski, violenter bez pozwolenia królewskiego; sprawa o jego założenie toczyła się od r. 1527—1576, załatwienie jej zwlekano, a założone per nefas miasto tymczasem się rozwijało, pozostając w XVII wieku w ręku Rzewuskich. Stanisław Rzewuski, sędzia ziemski, założył w Rozdole w r. 1637 kościół. W Rozdole jest grób hetmana Stanisława Rzewuskiego, tam też stała kolebka hetmana Wacława. Pierwszy ranny pod Łopuszną, gdzie pod okiem ojca zdobywał swoje ostrogi, walczył później pod Chocimiem i posłował w r. 1799 do Turcyi w celu odzyskania Kamieńca; w poselstwie tem przyczynił się do uzyskania zakazu wszelkich kroków nieprzyjacielskich przeciwko Polsce, danego hanowi tatarskiemu. Drugi z rzędu hetman Wacław Rzewuski, poplecznik króla Leszczyńskiego, na straż twierdzy Kamieńca wystawił 2000 wojska własnym kosztem, a gdy han tatarski z hordą kilkadziesiąt tysięcy do Polski nadciągał, nakłonił go Rzewuski podarunkiem 600.000 zł. pol. z własnych dochodów do zaniechania napadu.

W r. 1767 z powodu opozycyi przeciwko wpływowi Rosyi na polskie sprawy, którą rozwijał Rzewuski na sejmie warszawskim, wywieziono go wraz z synem Sewerynem i biskupami Sołtykiem i Załuskim do więzienia w głąb Rosyi w Kałudze. Powracającego z więzienia uczcił Klemens XIV osobnym listem, król zaś odznaczył go wielką buławą. Z historyi tej widać, że zarządzający tą ziemią Polacy nie szczędzili ani krwi, ani pracy dla dobra Polaków i Rusinów; wdzięczności za te czyny nie zmaże pamięć niejednego błędu przez niektórych starostów popełnionego, którego nikt zakrywać nie myśli. Stwierdzić jednak należy, że dobre czyny przeważały i że ich było nie mało.

P. Chojecki z Rudy wyraża radość, że inicyatywa centralnego komitetu w tak wielu owocach dodatnie wydaje owoce. Krwią, pracą i rozumem zdobyliśmy prawa nasze na tej ziemi, na której jesteśmy autochtonami. Mowca wyraża przekonanie, że i bezstronna opinia ruska odda sprawiedliwość tym zjazdom. A przecież ani jedno słowo na nich nie padło przeciwko narodowi ruskiemu a przebieg rozpraw dowodzi, że jesteśmy lepszymi przyjaciółmi narodu ruskiego, aniżeli siejący nienawiść prowodyrowie. Mowca ubolewa nad tem, że siejące nienawiść dzienniki ruskie poważały się targnąć na list pasterski księdza arcybiskupa Bilczewskiego, który obok katechizmu znajdować się powinien w każdej chacie.

Delegat centralnego komitetu Adolf Cieński podnosi, że Ojciec święty powiedział do Polaków: „Całujcie waszą ziemię, bo to relikwia, bo to ziemia zroszona krwią wylaną w obronie krzyża. Polska to matka, która nie pyta, czy dzieci ubogie czy bogate, ale wszystkie zarówno kocha. Matka to żąda od silniejszego więcej, od słabszego mniej, ale każdy jej syn ma dla niej obowiązki. Mowca przedstawia ciężkie prześladowanie Unitów za katolicką wiarę i Ojczyznę pod rządem rosyjskim. W porównaniu do ich ofiar jakżeż małe są nasze ofiary. Wśród ogólnego oburzenia słuchaczy mówi mowca o okrucieństwie krzyżackiem we Wrześni. Tutaj w Galicyi wolno nam oddychać, wolno nam się modlić w polskim języku, wolno nam kochać Ojczyznę. Starać się jednak trzeba, ażeby z tej wolności nie korzystał zły duch i hajdamacy, którzy z pałką w ręku podburzają lud ruski. Burzyciele ci łączą się z tymi, którzy braci naszych grzebią pod zaborem rosyjskim i pruskim, z tymi, co rzucają miliony, aby Polaków wyzuć z ich ziemi. My mamy święty obowiązek bronić bratniego ruskiego ludu przed wpływami hajdamaków, tak jak piersiami naszemi w tylu bitwach broniliśmy Polaków i Rusinów.

Książęta niemieccy sprzedawali ludzi Anglikom, którzy posełali ich dowódcom wojen w Ameryce, odrywali mężów od żon a dzieci od rodziców a czynili to w tym wieku, w którym Polska uchwaliła konstytucyę 3 maja, a nawet Prusak profesor w Bonn powiedział, że w narodzie polskim były siły do odrodzenia i rządu, a że jedynie tylko złamanie traktatów ze strony Prus było powodem utraty politycznego bytu ojczyzny naszej.

Nam nie wolno spać, ani nie wolno nam z założonemi rękami patrzyć na to, co się naokoło dzieje. Z braćmi Rusinami hajdamacy nas nie oddzielą, bo żaden z nas nie wie, ile krwi polskiej, a ile ruskiej w naszych żyłach płynie. Hajdamacy chcą oddzielać braci od sióstr, mężów od żon, a jakżeż ma postąpić ten, który ma ojca Rusina, a matkę Polkę, czy ma się rozedrzeć? Nas dzielono na kawałki, ażeby nas połamać, a jedynie tylko skupienie uratować nas może. — A tem, co piszą organa hajdamacczyzny, przejmują się niektóre leniwe i ospałe natury w naszym obozie, które nie lubią, jak im mówić „Już czas wstawać, czas się wziąść do pracy", i którym nie miło, jak na zgromadzeniach dyskusya publiczna wykrywa, że tyle lat próżnowali i nie chcą, ażeby do ich zaniedbanych kątów zaglądać.

Na szczęście, to tylko wyjątki, bo po zjazdach wszędzie zamilkły obawy, a włościanie zgłaszali się do warstw oświeconych i prosili: „Mówcie nam o Matce naszej". Słowo i druk powinny rozszerzać tylko prawdziwą oświatę, a nie jad nienawiści. Mowca z oburzeniem potępia artykuły *Swobody* przeciwko rzymskiemu duchowieństwu, które przecież służy jednemu Bogu i jednemu Chrystusowi. Dziś mówić, że nie trzeba budzić ludu, jest ślepotą i tchórzostwem. Mówić, że trzeba organizować się cicho, jest nieuzasadnionem, bo przecież nasza praca jest uczciwą i kryć się z nią nie mamy powodu, a każda organizacya powinna w państwie konstytucyjnem być jawną. Równie śmiesznem jest mówić, że przez to wywołuje się wilka z lasu, bo przecież wilk już zjada jedną owcę po drugiej i dawno już w lesie nie siedzi, ale chodzi od chaty do chaty. Prezes centralnego komitetu hr. Dzieduszycki na zjeździe we Lwowie zaznaczył, że lud polski powinien być pośrednikiem pomiędzy większą własnością polską i polskiem mieszczaństwem a ludem ruskim. Mowca wzywa obecnych, ażeby powiedzieli Rusinom, że tutaj o nich mówiono z miłością, za którą Polakom zaufaniem odpłacić się powinni.

Mowca zachęca obecnych do ofiar czasu, mienia i pracy na pisma i książki, które rozszerzają prawdę a nie jad i wyraża uznanie dla inteligencyi miejskiej, jej patryotyzmu i ofiarności. Około tych ognisk wszystkie stany mogą się skupić w celu wzajemnego porozumienia się i wspólnej pracy. Mowca przedstawia zainteresowanie się czytelniami w powiecie horodeńskim; ludność o nie prosi, a książek jej nie można nastarczyć. Włościanie proszą sami, ażeby młode latorośle czytelń ożywiać ciągle rosą i oddzielać od nich szkodliwe i pasożytne rośliny. (Huczne oklaski.)

Hr. Edmund Dzieduszycki popiera akcyę centralnego komitetu i zaznacza, że prowodyrzy ruscy oddawna się już skonsolidowali w celu walki zaczepnej z Polakami. Polacy także organizować się powinni. My wołamy do Rusinów: „Kochajmy się, żyjmy w zgodzie na tej ziemi", a hajdamacy na słowa miłości odpowiadają z nienawiścią: „Idźcie za San." Mowca podnosi, że gorliwe zajęcie sprawami ludu wiejskiego będzie zadaniem komitetu mężów zaufania.

Ks. kanonik Drągiewicz przytacza słowa Konarskiego o czystości i piękności polskiej mowy. Po dworach do Polaków powinno się mówić po polsku. Polaków w powiecie żydaczowskim jest 12.000, a szkół polskich bardzo mało. Mało jest również duchownych w powiecie a pracę ich powinni starsi bracia w narodzie popierać. A więc ramię do ramienia, nośmy wszyscy kamienie do naszej narodowej i społecznej budowy i starajmy się o oświatę tak, jak to czynili bracia Załuscy, którzy ostatni grosz wydawali na książkę i tak jak pszczoła miód, zbierali książki nie dla siebie, ale dla narodu, i jak to czynił krzewiciel oświaty Konarski.

Ks. kanonik Lewandowski z Drohowyża dziękuje delegatom za właściwe ocenienie znaczenia duchowieństwa w naszem narodowem życiu, powołuje się na jego narodowe tradycye i prosi o uwzględnienie trudnych warunków, wśród których duchowieństwo pracuje. Parafie złożone często z 30 wiosek, ksiądz do szkoły musi jeździć kilka godzin, a ma oprócz nauczania wiele innych zajęć. Potrzebne nam są nietylko kaplice, ale przedewszystkiem parafialne kościoły. Mowca skarży się nie tylko na prasę ruską, ale na polską prasę socyalistyczną, która usiłuje rozwinąć w ludzie niewdzięczność dla duchowieństwa i u trudnić jego narodową pracę. Oby redaktorowie tych pism przejrzeli, że ksiądz, to nie robotnik, który pracuje dla chleba, ale to kapłan, który świętej sprawie służy z poświęcenia. Mowca wzywa przedstawicieli wszystkich stanów, ażeby podali sobie ręce w celu wspólnej pracy.

Do komitetu mężów zaufania wybrani zostali pp.: Stanisław Pawlikowski z Bereźnicy, ks. Jan Drągiewicz i ks. Kamil Sierzputowski z Żydaczowa, ks. Mateusz Cholewa z Deszowa, Stanisław Tokarski i Kazimierz Abgarowicz z Żydaczowa, Bolesław Widajewicz z Wołcniowa, Edm. hr. Dieduszycki z Izydorówki, Antoni Skrzyński, dr. Adam Pilecki, ks. Franciszek Ziemba i Piotr Regner z Żurawna, Jan Koteczek z Lubcza, ks. Wojciech Wojtanowski, ks. Franciszek Lewandowski i Kazimierz Stomko z Mikołajowa, Kazimierz Pilc i Mikołaj Zalewski z Rozdołu, Aron Gotlieb z Żydaczowa.

Prezesem wybrany został ks. Drągiewicz, wiceprezesem p. Antoni Skrzyński, korespondentem ks. Kamil Sierzputowski, skarbnikiem p. Widajewicz.

Do ściślejszego komitetu wybrani pp.: ks. Drągiewicz, p. Antoni Skrzyński, ks. Kamil Sierzputowski, p. Widajewicz, p. Pilecki, p. Tokarski.

Marszałek Pawlikowski dziękuje za liczne zgromadzenie się. W czasie zebrania zawiązało się w Żydaczowie Towarzystwo Szkoły ludowej. Zebrano 141 k. na ten cel; przystąpiło do towarzystwa 21 członków.

Po zebraniu odbyły się dłuższe poufne narady wybranego komitetu, a na nim dyskusya nad przeprowadzeniem organizacyi w powiecie żydaczowskim.

KRONIKA.

Lwów, dnia 3. Marca 1903.

Kalendarzyk.

W środę 4 marca Such. Kaźmierza †. — Gr. kat. Archyppa. — Kal. słow. Kazimirza
Wschód słońca 6·45, zachód 5·42.

We czwartek 5 marca Fryderyka Op. — Gr. kat. Leona Jep. — Kal. słow. Pakosława.
Wschód słońca 6·42, zachód 5·44.

W piątek 6 marca Kolety Panny. — Gr. kat. Tymofteja Pr. — Kal. słow. Woisława.
Wschód słońca, 6·40 zachód 5·45.

— **Cesarz** wraz ze świtą wyjechał wczoraj popołudniu do Budapesztu i zabawi tam do 18 bm.

— **Minister spraw zagranicznych** Agenor hr. Gołuchowski wyjeżdża ze Lwowa dziś wieczorem z powrotem do Wiednia.

Czas w szeregu swoich artykułów „Teraźniejszość i przyszłość", które już notowaliśmy, w rozdziale pt. „Dyplomacya" poświęca następujący ustęp dr. Agenorowi Gołuchowskiemu:

„Wielka polityka i wielkie wypadki drugiej połowy XIX wieku, nieszczęścia, klęski i błędy, nowy ustrój monarchii — wszystko to sprawiło, że Austro-Węgry znajdują się wśród sześciu mocarstw w wyjątkowem położeniu i że ludzie, kierujący sprawami monarchii tak wewnątrz jak zewnątrz, zawsze i wszędzie w wyjątkowych rządzą warunkach i z wyjątkowemi mają do czynienia trudnościami; zwykłej więc miary do nich i ich czynności stosować nie można. Są to spadkobiercy przeszłości, za którą nie są odpowiedzialni; co więcej — a to już mniej zwykłem, przecież w skutku wyjątkowego zawikłania stosunków istotnem — niezawsze w pełnej mierze odpowiedzialni są za teraźniejszość.

„W tych warunkach przez szereg lat, z niezmiennem zaufaniem i zadowoleniem doświadczonego monarchy, kieruje polityką zewnętrzną hr. Gołuchowski, który jako jeden z najmłodszych ministrów pełnomocnych powołany został do tego, nie wolnego od trosk, zawikłanego zadania. Zachować przymierze z jednym potężnym sąsiadem, nawiązać z drugim dobre stosunki; ustrzedz się od szkody wszelkiej; zawsze i przy każdej sposobności zawarować i zaznaczyć, małym kosztem, mocarstwowe stanowisko monarchii, wtedy, kiedy z istoty położenia narzuconą jej jest bierność i wskazaną rozumna wstrzemięźliwość — znaczy spełniać zadanie w jedynie możliwej mierze, zatem jedynie roztropnie i z tem większą zasługą, że — o ile sądzić wolno — odziedziczone po znakomitym rodzicu i własne usposobienie nakłaniać mogło do początkowania. Nieustające wewnętrzne przesilenie, ingerencya dwóch rządów w politykę zewnętrzną, węgierskiego bardzo istotna i z którą liczyć się trzeba, wzgląd na dwa parlamenty i dwie delegacye — wszystko to niezwykłe, wyjątkowe, nie jest zaiste w kierownictwie polityki zewnętrznej ułatwieniem. Aby temu zadaniu wśród tych przeszkód sprostać, trzeba niezawodnie czegoś więcej, jak szczęścia; trzeba osobistej wartości zmysłu i zwłaszcza — że się tak wyrazimy — dyplomatycznego węchu. Dodajmy wreszcie, że uświetnione przez ojca, godnie noszone nazwisko, w dzisiejszych czasach w dziedzinie międzynarodowej także nie było ułatwieniem. Zważywszy zatem, co nam zapisać przyszło, wnioskujemy, że jak hr. Gołuchowski jest teraźniejszością, tak samo jest przyszłością".

— **Odznaczenie.** Cesarz nadał star. inspektorowi ewid. Wł. Ząbeckiemu, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł dyrektora ewidencyjnego.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł weterynarza pow. A. Sagana z Żywca do Oświęcimia i asystenta wet. M. Dalkiewicza z Oświęcimia do Żywca.

— **Mianowania.** Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało St. Skoczylasia zarządcą gór. i hutniczym w IX kl. w Koscowie.

Kronika lwowska.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We środę, dnia 4 bm. prof. uniw. dr. E. Porębowicz: Początki romansu nowożytnego. Zakład chemiczny uniw. Długosza 6. Początek o g. 6. — Prof. uniw. dr. W. Sieradzki: O śmierci ze stanowiska przyrodniczo-lekarskiego. Szkoła realna, Kamienna 2. Pocz. o g. $7^1/_2$.

= **Fundacya hr. Skarbka contra dyr. Lange.** W sądzie kraj. cywilnym rozpoczęła sie dziś rozprawa w sporze wytoczonym przez fundacyę skarbkowską swemu dyrektorowi p. Langemu o odszkodowanie 24.000 kor., wydanych na obwałowanie i melioracyę łąk Buczały w Oparach, które to roboty namiestnictwo wstrzymało aż do postarania się o konsens na nią. Fundacya zamiast postarać się o konsens, zaskarżyła dyr. Langego o odszkodowanie. Do rozprawy merytorycznej jednak nie przyszło, gdyż zastępca pozwanego wykazał, że uchwałę rady administracyjnej o wniesienie pozwu zniósł wydział krajowy. Trybunał więc zażądał, aby strona powodowa wykazała się do 4 tygodni prawnem upoważnieniem do wniesienia pozwu.

= **Usiłowane samobójstwo.** Przy ulicy Łyczakowskiej usiłowała się otruć wczoraj popołudniu 40 lat licząca kucharka Anna Schneider i zażyła roztworu fosforowego z namoczonych główek od zapałek. Pogotowie Tow. ratunkowego po wypłukaniu żołądka odwiozło ją do szpitala powszechnego.

= **Żonobójstwo.** Rozprawa przeciw Janowi Jaremko, który zabił swoją żonę, zakończyła się wczoraj wieczorem. Przysięgli uwzględniając motywy, dla których Jaremko przebił nożem swą niewierną żonę i przypuszczając, że nie miał złego zamiaru, bo działał pod wpływem wzburzenia umysłowego, jednogłośnie zaprzeczyli postawionym im pytaniom co do winy oskarżonego. Trybunał wydał więc wyrok uwalniający Jaremkę. Licznie zebrana w audytoryum publiczność oklaskami przyjęła ogłoszenie wyroku.

= **Kolej do Kulparkowa.** W Kulparkowie otrzyma niebawem Zakład leczniczy dla umysłowo chorych komunikacyę kolejową. Nowa ta linia kolejowa wychodzić będzie od drogi żelaznej czerniowieckiej w pobliżu budki strażniczej, stojącej w wąwozie na skrzyżowaniu koleji czerniowieckiej z gościńcem, prowadzącym ze Lwowa do Kulparkowa i pójdzie równolegle do tej drogi po lewej jej stronie. Stacya końcowa znajdować się będzie tuż obok zakładu. Cała długość tej linii wynosić ma około dwóch kilometrów. Komisya obchodowa odbędzie się w sobotę 7 bm. Trasa pójdzie częścią przez grunta miejskie, częścią przez grunta kulparkowskie.

= **Proces prasowy.** Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw A. Ferensowi, strażnikowi skarbowemu z Sambora, H. Rewakowiczowi, redaktorowi *Kurj. lwow.* i dr. Z. Markowi, redaktorowi *Naprzodu*, oskarżonym o wydrukowanie w obu powyższych pismach listu p. Ferensa, podającego powody samobójstwa podoficera Jabłońskiego, mianowicie sekatury, jakiem podlegał ze strony przełożonych. Sprawa ta była już raz przedmiotem rozprawy sądowej i wówczas wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni. Skutkiem zażalenia jednak prokuratora, wyrok został zniesiony i zarządzono ponowną rozprawę. Pierwszy oskarżony oświadczył, że list do redakcyi *Kurj. lw.* pisał i podtrzymuje wszystkie podniesione tam zarzuty. Obaj redaktorowie również oświadczyli, że przyjmują całą odpowiedzialność za prawdę inkryminowanych artykułów. Słuchano potem świadków. Rotmistrz Antoni Zawadzki zeznawał po niemiecku i zaprzeczał, jakoby jego podkomendni byli sekowani. Ciąg dalszy rozprawy popołudniu.

= **Zaikła.** Dziewiętnastoletnia Marya Patycka, zamieszkała u swej matki Katarzyny przy ul. Chorążczyzny 9, wyszedłszy w d. 28 z. m. z domu, znikła bez śladu. Patycka jest blondynką, średniego wzrostu, o pełnej, czerwonej twarzy.

Kronika krajowa.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Pilźnie z grupy gmin wiejskich rozpisało namiestnictwo na 22 kwietnia, a dwóch z grupy większych własności na 23 kwietnia.

Nowe wybory do rady powiatowej w powiecie mościskim rospisało namiestnictwo na dnie 23, 27 i 29 kwietnia.

Kopalnie węgla w Jaworznie, jak donosi *Czas*, zostały po pożarze w dniu 24 grudnia z. r. o tyle już częściowo do należytego stanu doprowadzone, że z dniem wczorajszym rozpoczęło się w niektórych szybach wydobywanie węgli.

Z Borysławia donoszą, że cztery złączone komisye kontrolujące, które badały gospodarkę gminną w Borysławiu, ukończyły już pracę a protokół ma być dziś wygotowany i podpisany.

Lekarze powiatowi a autonomia. Z powodu, że w pewnym powiecie założono protest przeciw wyborowi lekarza powiatowego na członka rady powiatowej, — Trybunał rozstrzygnął, że wybór był ważny, czyli, że lekarze powiatowi mają prawo wybieralności do rad powiatowych.

Po Rzeszowie opowiadają, że w jednym z granicznych posterunków straży skarbowej, należących do rzeszowskiego okręgu skarbowego zajść miały aż trzy wypadki śmierci. Jeden ze stacyonowanych strażników popełnił samobójstwo, inny w sprzeczce ze swym przełożonym, porwał za siekierę i ugodził nią tak nieszczęśliwie, że respicyent ów walczy ze śmiercią. Inny kolega owych nieszczęśliwców zastawszy żonę na miłem sam na sam z jakimś mężczyzną, zastrzelił go z karabinu. Nazwisk nie podają. Rzeszowski okręg skarbowy wydelegował jednego z komisarzy do prowadzenia śledztwa w tej sprawie.

Ze Skałatu piszą nam: D. 20 zm. urządzono uroczyście w naszem mieście rocznicę powstania styczniowego. Obchód rozpoczął się żałobnem nabożeństwem za poległych. W kościele przy pięknie udekorowanym katafalku odprawił sumę ks. kan. M. Piotrowski, poczem w słowach wymownych skreślił cel tej uroczystości, nawołując licznie zebrany lud wiejski, mieszczan i obecną inteligencyę tak z miasta jak i z okolicy do miłości ziemi i mowy ojczystej i pielęgnowania narodowych tradycyj. Następnie wszyscy udali się do sali rady powiatowej, gdzie odbył się uroczysty poranek z bardzo pięknym programem, urządzonym za inicyatywą i staraniem p. M. Niedźwieckiego, przez członków „Gospody polskiej".

Po słowie wstępnem, wygłoszonem z zapałem przez miejscowego nauczyciela p. Bieniowskiego, muzyka mieszczańska pod kierownictwem nauczyciela z Horodnicy odegrała wieniec pieśni narodowych, poczem trzej mieszczanie: J. i St. Włochowicze i L. Ursaki wygłosili bardzo udatnie i z wielkiem przejęciem się wiersze przeplatane śpiewem pieśni narodowych, których wyuczeniem zajął się kierownik szkoły p. Domiszewski.

Bardzo podniosłą była chwila, gdy pięcioletnia córeczka pp. Serwów z wielkiem uczuciem wygłosiła wiersz okolicznościowy. Słowa dziecięce wycisnęły niejedną łzę serdeczną.

Od czterech lat istnieje w Skałacie „Tow. gospody polskiej", powstałe za staraniem ks. kan. M. Piotrowskiego. Do gospody należą miejscowi rzemieślnicy, rolnicy i częściowo inteligencya. „Gospoda polska" święci co roku narodowe obchody, które ks. kan. M. Piotrowski z wielką okazałością urządza, starając się, ażeby okoliczny lud wieśniaczy brał w nich jak największy udział. Po nabożeństwach w sali rady powiatowej p. M. Niedźwiecki wygłasza szereg odczytów na temat miłości ojczyzny, wybierając najpiękniejsze chwile i przykłady z świetnej naszej przeszłości. Zwykł on przemawiać tak barwnie i zrozumiale dla ludu, że porywa serca wieśniaków, którzy zawsze z żalem żegnają tego niestrudzonego pracownika na niwie oświaty ludowej. Cześć tym, którzy pracują nad rozbudzeniem miłości ojczyzny wśród ludu. Członkowie „Gospody polskiej" składają publiczne podziękowanie tym mężom, którzy tak troskliwie zajmują się nami. *Członkowie „Gospody polskiej".*

Kronika powszechna.

§ **Powódź w Pensylwanii.** Z Pittsburga donoszą: Powiedź nawiedziła zachodnią Pensylwanię, setki ludzi opuściły swe domy, ratując się ucieczką na wzgórza. W dolinach wskutek powodzi 56 fabryk musiało zawiesić ruch, wskutek czego 38.000 robotników jest pozbawionych pracy.

§ **Kolej Moskwa-Pekin.** W piątek wyjdzie pierwszy, bezpośredni pociąg osobowy z Moskwy. Linia kolejowa przez Syberyę i Mandżuryę jest już zupełnie ukończoną. Wychodzi ona z Port-Artur via Mukden-Kiryn do Władywostoku, stąd zaś via Petrowsk do jeziora Bajkalskiego. Przez jezioro Bajkalskie przeprawia prom cały pociąg na drugą stronę, skąd jedzie dalej przez Irkuck do Moskwy. Dnia 13 czerwca br. rozpocznie się regularny ruch pasażerski pociągami między Port-Artur względnie Pekinem a Moskwą.

§ **Kolorowe fotografie.** *N. fr. Presse* donosi z Berlina, że docent dr. Miethe, rozwiązać miał problem kolorowych fotografij. Demonstrował on szczęśliwie swój wynalazek, oparty na systemie amerykańskim Divresa w Tow. „Urania".

§ **Proces rozwodowy Wolfa.** *Alldeutsche Corr.* donosi, że żona Wolfa wniosła przeciw swemu mężowi proces o rozwód.

§ **Skandal na dworze egipskim.** Do *Zeit* donoszą ze Stambułu, że sułtan polecił ambasadorowi tureckiemu w Wiedniu, aby udał się do cesarza Franciszka Józefa i prosił go o interwencyę w sprawie siostry kedywa egipskiego, księżniczki Nemet Allah Hanem, która rozwiodła się ze swym mężem, księciem Djemilem baszą, aby wyjść za mąż za pewnego arystokratę austryackiego. Sułtan, prosząc o interwencyę cesarza, chce przeszkodzić przyjęciu przez księżniczkę katolicyzmu, oraz małżeństwu z owym arystokratą.

§ **Pojedynek.** W Karlsruhe odbył się pojedynek na pistolety między technikami Stanisławem Goldbergiem z Warszawy a Wiktorem Schwarzem z Katowic. Przyczyną pojedynku sprawa miłosna. Schwarz został ciężko raniony w ramię i piersi, Goldberg zaś uciekł.

*

— Pożycz mi sto koron.
— Weź, zastaw pierścień brylantowy, co go nosisz, jak bankier jaki, i — będziesz miał!
— Kiedy to pamiątka po matce.
— No, widzisz! a moje pieniądze — to pamiątka po ojcu moim...

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Wiedeń 3 marca. (Tel. pryw.) W ustępie pociągu kolei miejskiej zastrzelił się pewien 20-letni młodzieniec. Powodem — jak się zdaje — nieszczęśliwa miłość.

Neapol 3 marca. Szalała tu wczoraj wieczór silna burza, która wyrządziła znaczne szkody. Piorun uderzył w kilkunastu miejscach. Przewody tramwaju elektrycznego uszkodzone. Niektóre części miasta zalane.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie tow. dla popierania nauki polskiej odbędzie się 4 bm. o 6 wieczór w auli uniwersyteckiej.

Walne zgromadzenie tow. przyjaciół zdrowia odbędzie się 8 b. m. o g. 11 w południe w lokalu tow. lekarskiego (ul. Dominikańska 11).

W Czytelni katolickiej dnia 4 b. m. o 7 wieczór mówić będzie dr. Z. Gargas o sądach honorowych i ich organizacyi.

W kasynie miejskiem dnia 6 b. m. o 7 wieczór przedstawienie magiczne.

Walne zgromadzenie tow. dla popierania uprawy torfowisk w Galicyi odbędzie się 4 bm. o 3 popoł. w gmachu ratuszowym.

Komitet Tow. gospodarskiego we Lwowie urządza pięciodniowe bezpłatne wykłady dla urzędników gospodarczych od 3 do 6 marca. Wykłady odrywać się będą w gmachu sejmowym. Bilety wstępu wydaje Tow. gosp. Lwów, ul. Słowackiego 8. Nieposiadający odpowiednich mogą uzyskać mały zasiłek na koszta podróży.

OFIARY.

„Na odbudowę wieży Częstochowskiej" w ofierze koron 8. *Maryla B.*

Zmarli.

† Erazma z Korczyńskich br. Kannowa, wdowa po śp. Ludwiku Kannem, komisarzu obwodowym lwowskim, a matka sp. Alfreda, b. wiceprezydenta wyższego sądu krajowego lwowskiego, zmarłym w r. 1891 — zmarła dziś w nocy, przeżywszy lat 91. Pogrzeb we czwartek o g. 9 rano z domu ul. Dominikańska 1. 9.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 2. marca 1903 o godzinie 7 rano Czerniowce —0·8, Tarnopol —·—, Lwów +1·6, Skole —·—, Przemyśl —·—, Tarnów +0·4, Nowy Zagórz —1·0, Kraków —0·8, Praga +0·1, Wiedeń +2·2, Semmering +3·4, Budapeszt +2·8, Ischl +0·8, Riva +7·1, Tryest +5·9, Celsjusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Prof. Vilom Kurz,** znany pianista, który niedawno z wielkim sukcesem koncertował we Wiedniu, wystąpi w poniedziałek dnia 9. marca z własnym koncertem w sali Filharmonii lwowskiej, gdzie publiczność będzie miała sposobność podziwiać jego wielką muzykalność i nadzwyczajną biegłość wirtuozowską, którą surowa krytyka wiedeńska jednogłośnie chlubnie podniosła. Artysta wykona z orkiestrą koncert Beethovena (G-dur) „Węgierską fantazyę" Liszta a ponadto „Toccatę i fugę d-mol" Bach Tausiga, niezwykle trudne „Waryacye Paganiniego" kompozycyi Brahmsa „Trystana i Izoldę" Liszt Wagnera a więc te same utwory, któremi na koncercie we Wiedniu odniósł nadzwyczajny sukces artystyczny. Nie należy więc wątpić, iż doborowy program, zawierający utwory Bacha, Beethovena, Brahmsa, Liszta i in. wielce się przyczyni do obudzenia i zwiększenia zainteresowania się u naszej publiczności.

* **Koncert Alicyi Barbi** (baronowej Strommersee), urządzony wczoraj na cele dobroczynne staraniem prezydenta dra Małachowskiego, zgromadził nader liczną publiczność do sali „Sokoła". Alicya Barbi od szeregu lat znaną jest jako jedna z najlepszych i wyjątkowych śpiewaczek w wykonywaniu pieśni i klasycznych utworów muzycznych, a chociaż ząb czasu zbyt nadszarpnął jej jeszcze dziś piękny głos mezzosopranowy i chociaż siła natężenia głosu jest nieco przyćmioną, to jednak artystyczna inteligencya, styl, który nawykliśmy nazywać tradycyjnem *bel canto* włoskiem, a dziś już tak rzadki, głębokość muzykalnego pojęcia kompozycyi, zdolność uzmysłowiania słowa w dźwięku, nastroju i duchu utworu, muszą u słuchacza wywołać największe wrażenie a często go nawet i olśnić. Znakomicie wyćwiczony oddech, dozwalający ciągnąć myśli muzyczne długo, bez widocznego wysilenia, głos równo płynący, jakby fala wodna i głębokie wniknięcie w duchu kompozycyi składają się na porywającą całość artystyczną.

Artystka śpiewała utwory Glucka, Lottiego, Paradies'a, Boieldiego, Martiniego i inne, a największe wrażenie zrobiła wzorową interpretacyą pieśni Brahmsa, Schuberta i Schumanna, któremi wprost oczarowała rozentuzyazmowaną publiczność. Aryetę Buonciniego i dwie pieśni Brahmsa i Schumanna musiała artystka powtórzyć. Niewdzięczny ze względu na kaprysy artystek dział akompaniatora objął dr. M. Szenk i wywiązał się z niego sumiennie. (*gr.*)

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We środę z powodu próby generalnej z opery „Tosca" przedstawienia nie będzie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W środę „Wyzwolenie" Wyspiańskiego.
W czwartek „Wyzwolenie" Wyspiańskiego.
W piątek koncert Pablo Sarasate.
W sobotę „Margrabia Priola".
W niedzielę „Wyzwolenie" Wyspiańskiego.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We środę 4 bm. staraniem „Bratniej pomocy" słuchaczów politechniki lwowskiej koncert na powiększenie funduszu stypendyjnego im. Mikołaja Kopernika, ze współudziałem Maruszy Czelańskiej, śpiewaczki i Sequard-Rożańskiego, śpiewaka.

We czwartek 5 marca wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Pawła Sarasate, skrzypka, i Berty Marx Goldschmidt, pianistki.

W sobotę 7 marca Setny koncert w sezonie 1902|1903.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Nowowybrana krakowska rada powiatowa ukonstytuowała się dziś w następujący sposób. Prezesem wybrany ponownie jednogłośnie dr. Franciszek Paszkowski, który podziękował za wybór i zaznaczył, że widocznie droga, którą dotąd postępował była dobrą, skoro go jednogłośnie wybrano ponownie. Tą samą drogą nadal będzie

postępował. Wiceprezesem Jan Skirliński z Kryspinowa również jednogłośnie. Członkiem wydziału powiatowego wybrany z grupy gmin wiejskich Franciszek Wójcik a zastępcą Stanisław Czekajski. Z grupy przemysłowej członkiem Władysław Mileski, zastępcą Władysław Fischer. Z grupy wielkiej własności członkiem dr. Stefan Skrzyński, zastępcą hr. Władysław Mycielski. Z pełnej rady członkami ks. Jan Michalik i Franciszek Ptak, zastępcami ks. Edward Królikowski i wł. realn. Franciszek Orzechowski.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Wczoraj, jako w imieniny Heleny Modrzejewskiej odbyła się w Białej sali Bazaru uczta na cześć znakomitej artystki, równocześnie też jako podziękowanie za występy na cele dobroczynne.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Administratorem dyecezyi mohylewskiej w miejsce śp. ks. metropolity Kłopotowskiego mianowany został ks. prałat Denisewicz.

Ameryka a Wilhelm II.

Parę dni temu senat waszyngtoński przyjął uchwałę Izby posłów, przeznaczającą 50.000 dolarów na pomnik jenerała Steubena, Niemca, który się wielce zasłużył Stanom Zjednoczonym w ich wojnie o niepodległość. Wyznaczono oraz pomnikowi temu miejsce znamienite, podczas gdy ofiarowany przez ces. Wilhelma pomnik Fryderyka II ma być tak jak ukryty w kącie, na dziedzińcu nowej szkoły wojskowej w Waszyngtonie.

Owa uchwała była jakby umyślnem despektem dla fantazyjnego cesarza. Jakoż według nowojorskiego telegra u *Timesa*, Wilhelm II wystosował do prezydenta Roosevelta pismo z oświadczeniem, że przysłanie posągu odracza do przyszłego roku, a to z powodu, że szkoła wojskowa, przed którą pomnik ma stanąć, jeszcze nie jest gotowa. Juścić powód to tylko pozorny. Z Nowego Jorku otrzymał *Berl. Tageblatt* następujący telegram: „Wszyscy przyklaskują tutaj postanowieniu cesarza niemieckiego, że odkłada przysłanie pomnika Frydryka Wielkiego. Dzienniki rozwodzą się nad powodami, dla których prezent cesarza musiał być niemiłym dla Amerykanów — co innego Rochambeau, Lafayette, Steuben, ci są popularni. Oburzone koła wojskowe pytają: jak to może być, aby jakie monarcha europejski był jedynym przedstawicielem geniuszu wojskowego w akademii wojskowej, i spodziewają się odroczenia *ad calendas graecas*“.

Telegramy i telefonematy.

† Władysław Rieger.

Praga 3 marca. Dziś, kilka minut po g. 1 z południa zmarł dr. Władysław Rieger.

Praga 3 marca. (Tel. pryw.) O godzinie wpół do 1 Rieger jeszcze żył. Był u niego znajomy duchowny i pytał go, czy nie ma go zaopatrzyć św. Sakramentami. Wówczas Rieger uśmiechnął się i powiedział, że „nie potrzeba, jeszcze długo ma czas na to“. W pół godziny potem umarł. Rodziny nie było przy łożu śmierci, była tylko gospodyni.

Koło polskie wysłało telegram kondolencyjny do rodziny i wyszle na pogrzeb deputacyę.

Rada państwa.

Wiedeń 3 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów nowi członkowie Izby pp. ks. Poniński i dr. Ebenhoch złożyli przyrzeczenia poselskie.

Minister kolei przedłożył projekt ustawy w sprawie budowy kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec i z Tarnopola do Zbaraża.

Między interpelacyami znajduje się interpelacya Hortisa i tow., domagającą się przedłożenia sprawozdania wybranej w ubiegłym roku komisyi dla zbadania krwawych zajść w Tryeście.

Dalej interpelacya Schoenerera i tow. domagająca się zmiany § 14 i przedłożenia dotyczącego projektu ustawy najpierw Izbie panów.

Dalej jest interpelacya Breitera i tow. w sprawie telegramu generała broni Galgoczego do ministra wojny.

Dalej interpelacya Schoenerera i tow. do prezydenta ministrów w sprawie doniesienia o rzekomo zamierzonem mianowaniu parlamentarnych ministrów rodaków.

W interpelacyi Schoenerera w sprawie mianowania ministrów rodaków powiedziano, że nadzwyczaj smutne stosunki parlamentarne wskazują na konieczność dalszego istnienia ministerstwa urzędniczego w Austryi. Dlatego interpelanci życzą sobie, ażeby system ministerstwa urzędniczego był konsekwentnie przeprowadzony i aby z rady koronnej usunięci zostali ministrowie rodacy polski i czeski, których slawizacyjna działalność wyrządza Niemcom w Austryi największą szkodę. Na polskiego ministra rodaka możnaby się jeszcze zgodzić ze względu na to, że wyodrębnienie Galicyi jest pożądane — ale pod warunkiem, aby jego zakres działania był ograniczony wyłącznie na sprawy galicyjskie. Doświadczenie bowiem poucza, że działalność polskiego ministra rodaka rozszerza się na wszystkie gałęzie administracyi. We wszystkich władzach centralnych, w trybunale administracyjnym, w wielu politycznych władzach natrafić można na urzędników z Galicyi.

Jednakowoż wcale niedopuszczalnym jest czeski minister rodak, będący narzędziem tego stronnictwa, które żywi ogromną nienawiść do wszystkiego, co niemieckie. Pokazało się to na nowo podczas w ostatnich dniach z okazyi runu na Kasę oszczędności w Pradze. Interpelanci żądają, aby skoro usunięcie tych słowiańskich ministrów nie jest możliwe, przynajmniej utworzona była równowaga za pomocą zamianowania niemieckiego ministra rodaka, którego zadaniem byłoby strzeżenie interesów Niemców i obrona ich przed slawizującemi władzami innych ministrów rodaków. Tym niemieckim ministrem rodakiem nie może być osobistość, należąca do jakiej frakcyi, lecz stojąca ponad stronnictwami i dająca rękojmię bezprzedmiotowości.

Prezes gabinetu Koerber odpowiedział na szereg interpelacyi:

Między innemi odpowiedział na interpelacyę Vukowicza i tow. w sprawie stosunków, panujących w Macedonii. Zaznaczył, że hr. Gołuchowski zawsze go informuje o najważniejszych wypadkach w zagranicznej polityce. Zwrócił uwagę na ogłoszone niedawno projekty reform w Macedonii i na to, że mocarstwa zamierzają czuwać nad tem, aby przyrzeczenia Turcyi były ściśle wypełnione. Wobec tego chrześcijańska ludność może z zaufaniem i spokojem odnosić się do przedsięwziętej przez mocarstwa akcyi.

P. Biankini zażądał otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią Koerb ra na swą interpelacyę w sprawie rzekomej tajnej klauzuli w traktacie handlowym z Włochami.

Wniosek Biankiniego odrzucono.

Nagły wniosek o korpus przemyski.

Pp. Daszyński, Pernerstorfer i tow. przedłożyli dziś następujący nagły wniosek: Wzywa się ministra, ażeby o nadużyciach w X korpusie złożył dokładne sprawozdanie w Izbie posłów, z uwzględnieniem podniesionych zażaleń i aby oświadczył, jakie środki zostały albo zostaną użyte celem wprowadzenia normalnych stosunków w X korpusie.

Po kilku uzupełniających wyborach do komisyj, przystąpiła Izba do szczegółowej dyskusyi nad ustawą

o stowarzyszeniach gospodarczych i zarobkowych.

P. Vrabet sprzeciwił się treści § 1, uchwalonej w Izbie panów, upatrując w tej redakcyi § 1 niebezpieczeństwo dla ustawy o towarzystwach, stworzonej właśnie dla ekonomicznie słabszych.

Po przemowie Schreinera, który omawiał sprawę runu na Kasę oszczędności w Pradze, zabrał głos szef sekcyi Klein i prosił Izbę o przyjęcie § 1 w brzmieniu uchwalonem w Izbie panów.

W dalszym ciągu dyskusyi postawił p. Merunowicz następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby dla skutecznego wykonywania państwowej kontroli nad finansowemi instytucyami i towarzystwami, obowiązanemi do publicznego składania rachunków, ustanowił odpowiednio ukwalifikowanych fachowych urzędników.

Wiedeń 3 marca. (Tel. pryw.) Nowo wybrany poseł dr. Ebenhoch pojawił się dziś w izbie i złożył ślubowanie poselskie. Dawni koledzy witali go serdecznie.

Wiedeń 3 marca. W izbie posłów obradują w tej chwili nad naglącym wnioskiem Fiedlera. W sali jak zwykle w podobnych razach brak zainteresowania i pustki.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 3 marca. (Tel. pryw.) Klub młodoczeski ma dziś odbyć posiedzenie, na którem dla odmiany obradować będzie nad taktyką stronnictwa.

Według *Politik* klub poweźmie uchwałę, nie wiązania się wobec rządu żadnemi rokowaniami, lecz przenieść punkt ciężkości akcyi do komisyi dla ugody z Węgrami.

Hr. Gołuchowski podobno nalega na to, aby ugoda do końca lipca była uchwalona, ponieważ reszty czasu potrzebuje na przeprowadzenie traktatów handlowych z innemi państwami.

Upaństwowienie Nordbahnu.

Wiedeń 3 marca. (Tel. pryw.) Komisya kolejowa Koła polskiego i komisya parlamentarna odbywają narady o zachowaniu się członków komisyi kolejowej na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu komisyi kolejowej w sprawie upaństwowienia kolei północnej.

Wiedeń 3 marca. (Tel. pryw.) Niemiecka partya postępowa odbyła dziś posiedzenie; obradowano między innemi nad akcyą o upaństwowieniu kolei.

Niektórzy mowcy podnosili, że ponieważ stronnictwa prawicy forsują upaństwowienie tych kolei, Niemcy muszą „zachować rezerwę“. Jest to zwykła, szablonowa taktyka, polegająca na tem, że ogółem sprawę popieraną przez reprezentantów nieniemieckich narodowości należy potępić bez względu na to, o jaką idzie akcyę.

Konwersya renty.

Wiedeń 3 marca. (Tel. pryw.) Dziś odbyło się posiedzenie komisyi dla kontroli długu państwowego. Uchwalono, że t. zw. klauzula na ostemplowane na niższą stopę procentową renty państwowe musi być kontrasygnowana przez członków komisyi dla kontroli długu państwowego.

Wiedeń 3 marca. (Tel. pryw.) W ministerstwie skarbu odbyła się dziś konferencya między obu ministrami skarbu Lukacsem i Boehm Bawerkiem w sprawie podjęcia wypłat gotówkowych.

Popołudniu odbędzie się konferencya obu ministrów z gubernatorem banku Bilińskim.

Deputacye w Radzie państwa.

Wiedeń 3 marca. Przybyła tu deputacya praktykantów przy urzędach podatkowych w całem państwie. Praktykanci wnieśli petycyę do Rady państwa, aby służba praktykanta trwała najwyżej cztery lata. Z Galicyi nikt nie przybył, jednakże praktykanci gylicyjscy przyłączyli się pisemnie do ogólno austryackiej petycyi.

Przybyła tu deputacya burmistrzów miast galicyjskich pod przewodnictwem burmistrza rzeszowskiego dra Jabłońskiego w sprawie ustawy o opilstwie. Burmistrzowie oświadczają się za przedłożeniem rządowem, jako najbardziej odpowiadającem interesom miast naszych.

Sejm węgierski.

Budapeszt 3 marca. Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiego prowadzoną była dalej obstrukcya przeciw przedłożeniom wojskowym. Kossuthowiec Benedek wygłosił 4 godzinną, obstrukcyjną mowę, w której wśród słabego zainteresowania słuchaczy, prawił o kaucyach oficerskich i znęcaniu się nad żołnierzami, o budowlach wojskowych i braku zaufania ze strony ludności itp.

Budapeszt 3 marca (Tel. pryw.) Opozycya węgierska przygotowuje na najbliższą niedzielę demonstracyjny korowód z pochodniami po mieście, skierowany przeciw ustawie wojskowej. Wśród odznak korowodu, ma się znajdować jedna z napisem: Precz z austryacką Armadą.

Run na Kasę oszczędności w Pradze.

Praga 3 marca. Koło północy już zebrało się przed Kasą oszczędności 100 osób. Do g. 3 rano wzrosła liczba ta do 300. Rano było już 1200 osób. Wypłata odbywa się spokojnie. Do godz. pół do 12 zgłosiło się po odbiór wkładek 410 osób, wypłacono im 610.000 koron.

Jubileusz papieski.

Rzym 3 marca. Na pamiątkę 25 rocznicy swej koronacyi na papieża odprawił dziś papież Leon XIII w kościele św. Piotra nabożeństwo. Odbyło się ono nadzwyczaj uroczyście, według ceremoniału, jakiego używano przed rokiem 1870. Ilość osób obecnych na nabożeństwie obliczają na 60.000. Wstęp do kościoła dozwolony był za biletami. Plac przed bazyliką otoczony był włoskiem wojskiem, które utrzymywało porządek.

Macedonia.

Ateny 3 marca. (Tel. pryw.) Rząd grecki wysłał za pośrednictwem swych ambasadorów notę do gabinetów mocarstw z podziękowaniem Austro-Węgrom i Rosyi za inicyatywę w sprawie reform w Macedonii. Nota zawiera prośbę, aby mocarstwa uzyskały od sułtana wprowadzenie reform w wilajecie Janiny, gdzie ludność grecka cierpi bardzo w obecnych stosunkach.

Walka kulturna we Francyi.

Paryż 3 marca. Kongregacya, do której należeli Ojcowie z Lourdes, nie uzyskała zatwierdzenia rządowego.

Luiza Toskańska.

Lindau 3 lutego (Tel. pryw.) Księżna Luiza wraz z matką i damą dworską odbyła spacer w otwartym powozie.

Z Finlandyi.

Stokholm 3 marca. *Aftonbladet* donosi z Abo w Finlandyi: W sobotę wręczyli wszyscy urzędujący jeszcze członkowie trybunału sądowego w Abo podania o dymisyę, z wyjątkiem jednego z członków, sprzyjącego rządowi, oraz registratora sądowego. Z 16 nadzwyczajnych członków trybunału wniosło 15 prośbę o uwolnienie z tej godności.

Powodem rezygnacyi była następująca sprawa. Przeciwko gubernatorowi miejscowemu, Kaigorodowowi wytoczono skargę, która miała być sądzoną na sesyi trybunału. Policya obsadziła bramę do ratusza i nie dopuściła świadków. To samo powtórzyło się z okazyi innej skargi przeciw gubernatorowi. Wówczas wszedł nawet komisarz policyi do sali obrad i zapowiedział, że świadkowie nie będą dopuszczeni. Tę deklaracyę kazał przewodniczący trybunału zaprotokołować, poczem uchwalono gremialnie zrezygnować.

Kopenhaga 3 marca. Rada miejska wybrała socyalistę Jensena burmistrzem. Po wyborze urządzili socyaliści nowemu burmistrzowi owacyę, pochód z pochodniami itp.

Petersburg 3 marca. *Swiet* donosi o założeniu rosyjsko-perskiego banku w Petersburgu z filiami w Moskwie, Tyflisie, Baku i Teheranie.

Rzym 3 marca. (Tel. pryw.) Prinetti po ataku apoplektycznym, dziś pierwszy raz wyjechał na przejażdżkę. Niebawem wyjedzie na dłuższy pobyt do Neapolu.

Rozmaitości.

Ω **Wiek Leona XIII.** Przez omyłkę wydrukowano we wczorajszym numerze, że papież rozpoczyna 90 rok życia. Jak wiadomo, Ojciec św. (conte Gioacchino Pecci di Siena) urodził się w Carpineto di Anagni 2 marca 1810, a zatem rozpoczął dziewięćdziesiąty czwarty rok życia. Leon XIII jest 65 lat kapłanem, 59 lat biskupem, 49 kardynałem, a od dziś rok 26 papieżem. D. 19 grudnia b. r. będzie Leon XIII. święcił złote gody godności kardynalskiej.

Najstarszym z żyjących kardynałów jest kardynał Oreglia, on zatem obok papieża jest najstarszym z biskupów. Następuje mons. Daniel Murphy, ur. w r. 1813, mianowany biskupem Filadelfii w r. 1845 (papież w r. 1843), obecnie jest arcybiskupem w Hovard (Australia). Leon XIII i arcyb. Murphy są dwaj żyjącymi biskupami, wyświęconymi jeszcze przez Grzegorza XVI. Trzecim z wieku jest ks. biskup Dyakowaru, mons. Józef Strosmajer, ur. 1815, wybrany biskupem 1850 (był prekonizowanym przez Piusa IX).

Między papieżami najdłużej panującymi Leon XIII zajmuje miejsce trzecie:

	lat
1. Sw. Piotr (od 33 do 68)	34
2. Pius IX (1846—1878)	31
3. Leon XIII (po dziśdzień)	25
4. Pius VI. (1775—1799)	24
5. Adryan I (771—795)	23
6. Pius VIII (1800—1823)	23
7. Aleksander III (1159—1181)	21
8. Sw. Sylwester (314—335)	21
9. Sw. Leon I (440—461)	21
10. Urban VIII (1623—1644)	20
11. Sw. Leon III (795—816)	20
12. Klemens XI (1700—1721)	20

Było dalej 18 papieży, którzy panowali od lat 15 do 19, 47 od 10 do 15, 60 od 5 do 10, 75 od 1 do 5, 44 od 1 do 11 miesięcy, wreszcie 11 poniżej miesiąca.

Pod względem wieku Leon XIII zajmuje też trzecie miejsce między najstarszymi papieżami i tak przeżyli:

	lat
1. Sw. Antoni † 682	107
2. Grzegorz IX † 1241	98
3. Leon XIII ur. 1810	93
4. Celestyn III † 1198	91
5. Grzegorz XII † 1417	91
6. Jan XXII † 1334	90
7. Klemens XII † 1740	88
8. Klemens X † 1676	86
9. Pius IX † 1878	85

Ω **Księżna turecka prelegentką.** Małżonka byłego konsula tureckiego w Sztokholmie, Ali Nouri beja, ks. Hairie Ben-Aid, Turczynka niezwykłej urody, postanowiła wtajemniczyć kobiety europejskie w smutne warunki życia kobiet wschodnich. W tym celu przedsięwzięła podróż po Europie i — urządza odczyty. Zaczęła od Kopenhagi, teraz zaś bawi w Sztokholmie.

Księżna Hairie nie mówi wszelako sama, ciężna bowiem języków europejskich, zadawala się krótką przemową w języku tureckim, poczem zasiada na katedrze, a głos zabiera, stojący obok niej były redaktor *Stambulu*, Anmeglian, Armeńczyk. Odczyt, w języku francuskim wypowiedziany, zawiera opis wychowania i trybu życia Turczynek, ich zależność od mężczyzn i ogóle ich tak smutnego i przykrego położenia. Wykształcenia nie posiadają żadnego, ogranicza się ono czytaniem koranu, a w całej Turcyi jest zaledwie 100 kobiet, kształconych przez guwernantki zagraniczne, a temsamem mających pewne wiadomości. Istnieje wszakże już grono kobiet w Turcyi, które pracują nad poprawą tych warunków, a do nich należy ks. Hairie. Mąż jej, rodem Szwed, skazany jest przez sądy tureckie na... 101 lat więzienia, p. Anmeglian zaś na więzienie dożywotnie. Obaj towarzyszą księżnej w podróży i nie tęsknią do tureckiej ziemi.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 3 marca. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·80 do 8·—, pszenica nowa 7·60 do 7·75, żyto gotowe 6·40 do 6·70, na term. 6·35 do 6·50, owies obroczny got. 6·20 do 6·50, na term. 6·25 do 6·40, jęczmień past. 5·50 do 5·75, jęczmień browarny 6·— do 6·25, rzepak nowy 9·— do 9·25, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 7·— do 7·25, groch do gotowania 9·— do 10·50, wyka 6·00 do 6·90, bobik 5·75 do 6·25, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·— do 6·25, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 55·— do 86·—, biała 75·— do 110·—, szwedzka 85·— do 95·—, tymotka 35·— do 42·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·75 do 17·—, paritas Tarnopol eskontyngentowy 3·50 do 9·75.

Obroty w zbożach słabe. Konics czerwony w średnich gatunkach mniej poszukiwany, obniżył się w cenie. Co do spirytusu usposobienie stale dobre.

Wiedeń 3 marca. Cukier (spokojnie) 22·60 do —. — Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 39·20 do —·—.

Wiedeń dnia 3 marca. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·66 do 7·67, żyto na wiosnę 6·97 do 6·98, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·87 do 6·88, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie: silne.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 3 marca. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·65 do 7·66, na październik 7·56 do 7·57, żyto na kwiecień 6·71 do 6·72, owies na kwiecień 6·08 do 6·09, kukurudza na maj 6·18 do 6·19, kukurudza na czerwiec 6·26 do 6·27, rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie spokojne.

Stan powietrza: pięknie.

Dział ekonomiczny.

β **Losowanie.** Przy ciągnieniu losów komunalnych z r. 1874. Główna wygrana 400.000 k. padła na s. 40 Nr. 21; drugą 40.000 k. wygrała s. 1174 Nr. 44, trzecią 10.000 k. s. 2357 Nr. 8; po 2000 k. wygrały: s. 222 Nr. 88, s. 460 Nr. 73, s. 507 Nr. 55, s. 1681 Nr. 32 i Nr. 49.

β **Nowy teren naftowy.** Donoszą z pod Urycza, że na gruntach dworskich w sąsiedniej wsi Jamielnicy, na niwie „Stryżenik“ w pobliżu potoku „Sokole“, po zniknięciu śniegów, wybuchło obfite źródło, wydające czystą ropę naftową.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 3 marca. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 687·—, węg. zakładu kred 748·—, Anglobanku 275·—, Unionbanku 540·—, Banku dla krajów koronnych 411·75, Bankvereinu 481·50, Bodencredita 954·—, Gal. Banku hipot. 540·—, kolei państwowych 698·—, kolei południowej 52·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 450·—, kolei północnej 5510, kolei czerniowieckiej 583·—, alpiny 388·50, Rima Muran a 483·—, praskiego towarz. żel. 1645·—, fabryk broni 840·—, tureckie tytoniowe 346·—, oblig. węg. indemniz. 99·20, renta majowa 100·55, austr. renta koronowa 101·25 węg. renta koronowa 99·50, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 98·—, 4-procent. listy banku krajowego 99·—, 4½-procent. listy banku krajow. 103·25, 4-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 4½-proc. listy banku hipotecznego 101·60, 5-procent. listy banku hipotecznego 111·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·80, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1898 r. 99·80 4-procent. pożyczka m. Lwowa 97·—, losy tureckie 117·75, marki 117.07, ruble 253·—.

Frankfurt 3 marca. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 217·— Kolej państwowa 148·75, Alpiny —·—, Disconto 195·25 Laura 217·75.

Berlin 3 marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·45 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Paryż 3 marca. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 99·80. Mąka —·—.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa dnia 3 marca 1903. hr. K. Krusenstern z Ucaniowa, H. Mierzyński z Dubowic, T. Polański ze Stoki, T. Januszkiewicz z Komarna, M. Ujejski z Tomaszowa, P. Komarnicki ze Schodnicy, J. Janko z Krasnego, W. Nowicki z Bortnik, dr. A Iskrzycki z Sanoka J. Henig ze Schodnicy, St. Cieński z Wodnik, A. Rzok z Lince.

Z piśmiennictwa czeskiego.

(Ciąg dalszy.)

We wstępie zaznajamia Szubert swych rodaków z teatrem polskim; opowiada, gdzie mamy siedziby Melpomeny, gdzie jest dramat, a gdzie opera. Opisuje swój pobyt w Krakowie podczas otwarcia nowego teatru (1893). Wraz z nim gościli wtedy pod Wawelem: Jelinek, Kuffner (krytyk *Nar. Listów*), Horzica, Krzizik i A. szlechtic Czesany (krytyk *Politiki*). Szubert zachwyca się Krakowem: Wawelem, kościołem Maryackim, Sukiennicami, bramą floryańską itd. Wspomina o osobach, które miały styczność z teatrem krakowskim, o Matejce i Tarnowskim, hr. St. Badenim, E. ks. Sanguszce. Opisuje uroczyste otwarcie teatru krakowskiego; przypomina słowa marszałka ks. Sanguszki: „.... A tu stworzył nie „naród sobie“ jak w Pradze, lecz Kraków — nasza duchowa stolica, przy pomocy kraju składa w ofierze ten dar iście królewski, narodowi, sztuce i sobie“. Dalej przytacza słowa aktu pamiątkowego: „W imię Boże... aby zachował nową budowę i tych, którzy w niej pracować będą i raczył popierać dążności nas wszystkich ku podniesieniu sztuki i zachowaniu bytu całej Ojczyzny“.

Szubert opowiada, że przy otwarciu teatru krakowskiego wygłoszono wiele mów gorących, ale że żaden z mowców nie wspomniał o tem, jakiego ucisku doznawał teatr polski za czasów germanizacyi. Autor tłumaczy to sobie w ten sposób, że niebezpieczeństwo zniemczenia Krakowa dawno minęło i dlatego nikt nie chciał wypowiadać słowa przestrogi.

Omawiając przedstawienie inauguracyjne, poświęca Szubert dłuższe uwagi Fredrze, i mówi, że tylko artyści polscy są w stanie odtworzyć wiernie i z należytem zrozumieniem postacie fredrowskie, podobnie, jak tylko na czeskiej scenie można odczuć i zrozumieć ducha czeskich komedyopisarzy narodowych.

W tym samym roku (1893) bawił Szubert po raz pierwszy we Lwowie, gdzie teatr pozostawał pod dyrekcyą M. Schmitta. Traktowano o występy gościnne opery czeskiej we Lwowie, Krakowie i Warszawie. Okazało się, że podróż około 200 osób mimo najlepszego powodzenia kasowego, nie opłaciłaby się. W Krakowie bawił Szubert po raz drugi w r. 1897, dokąd przybył na pogrzeb Hoffmanowej; dyrektor złożył na trumnie wieniec od „Nar. divadla“ i wygłosił prześliczną mowę żałobną. We Lwowie bawił Szubert po raz drugi wraz z Jelinkiem, Vrchlickim i p. Preissową podczas wystawy krajowej, której poświęca piękne wspomnienia.

Trzecią podróż do Lwowa odbył autor w r. 1900; przybył na otwarcie nowego teatru, zaproszony osobiście przez dyr. Pawlikowskiego, który w tym celu przyjechał do Pragi. Szubert był gościem gminy m. Lwowa. Akt otwarcia teatru miejskiego wywarł na autorze niezatarte wrażenie. Miłą było dlań niespodzianką, że przybytek Melpomeny poświęcił książę Kościoła, śp. arcybiskup Issakowicz. Oto słowa Szuberta:

Arcybiskup kroczy po stopniach i zatrzymuje się na miejscu odpoczynku, gdzie siedzi przy stole i nisko mu się kłania poważna matrona. Jest to dama, która przed 51 laty uczestniczyła w uroczystości otwarcia teatru hr. Skarbka. Ten magnat poświęcił swój majątek na ubogie sieroty i starców, a m. Lwowowi i narodowi polskiemu zbudował godny przybytek sztuki.

Arcybiskup ubiera przy stole infułę, bierze do ręki pastorał i rozpoczyna od słów: „W imię Ojca“ itd., a później pozdrawia obecnych: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Głowy chylą się i słychać odpowiedź: „Na wieki.“ Przemawia potem do zebranych: Dostojni panowie, rad jestem, że choć stary, przyszedłem poświęcić teatr w imieniu Boga i jego Kościoła, ale pamiętajcie o polskiem przysłowiu: „Bez Boga ani do proga“... Prostaczek ja w naukach światowych, ale apostoł wśród was. Wiem, że każda umiejętność pochodzi od Boga...“ Przytaczając dalej dosłownie ustępy z mowy ks. Issakowicza, mówi, że arcypasterz prosił Boga o zesłanie aniołów stróżów, aby nad tym przybytkiem czuwali i nie dozwolił, by z niego wyszło coś gorszącego lub złego...

Ktoby chciał — pisze Szubert — jednym rysem oddać pobożność na Wschodzie, niech przywoła na pamięć uroczystą chwilę poświęcenia teatru lwowskiego przez ks. arcybiskupa.

Pax domui huic! — pokój temu domowi! I te słowa arcybiskupa uderzyły mię i głośnem echem odezwały się w duszy. *Pax domui huic!...* w teatrze? W tem miejscu ruchu, nerwowego życia, uniesień, wrzenia i burz!

Pax domui huic! Nad tymi słowami zacząłem się zastanawiać, rozmyślać. Tak, one są słuszne. I uniesienia i wrzenia i ruch umysłu potrzebują jednak wielkiego skupienia ducha, wielkiego umiejętnego pokoju i miru. Pokoju potrzebuje i teatr.

Po arcybiskupie Issakowicz mówił dyrektor Gorgolewski, potem prezydent Małachowski. Autorowi utkwił w pamięci malowniczy bogaty strój polski prezydenta oraz jego słowa: „Teatr musi być twierdzą ducha narodowego i myśli — bo u nas i zabawa musi mieć cel, a celem tym: służenie naszym, nigdy nie gasnącym ideałom...“

Szubert wylicza dalszych mowców: namiestnika hr. Pinińskiego, marszałka hr. Badeniego i dyr. Pawlikowskiego. Czechów było na uroczystości aż 7; między nimi prezydent Pragi dr. Srb, pisarz dr. Kadlec i poseł Brzeznowski, który mówi płynnie po polsku. Autor przytacza treść mowy prezydenta królewskiej Pragi, wspomina, że ofiarował on w jej imieniu srebrny wieniec i adres, a zamknął słowy: „*Za nassi i vassi volnost*“. Gdy muzyka zagrała hymn czeski, publiczność urządziła serdeczną owacyę gościom z nad Wełtawy.

W końcu wspomina autor o mowach Aur. Urbańskiego i artysty Woleńskiego i przytacza ostatnie słowa aktu pamiątkowego, aby w nowym przybytku sztuki polskiej „brzmiała po wsze czasy droga mowa ojczysta na pożytek miasta, narodu i wieczną sławę imienia polskiego“.

Pawlikowski po tej uroczystości uściskał dłoń Szuberta i po trzykroć go ucałował. Dalej wspomina autor o p. Marcello, która w r. 1900 święciła tryumfy nad Wełtawą i o pisarce Zapolskiej; dalej o dyr. Rygierze, M. Sachorowskim, Gawalewiczu, Krzeku, Kotarbińskim, Styce, Bałuckim i Br. Grabowskim.

Następnie pisze o przyjęciu u prezydenta miasta, gdzie go przedstawiono namiestnikowi hr. Pinińskiemu i „temperamentnemu“ marszałkowi hr. Badeniemu.

Dalej opisuje Szubert szczegółowo widownię i przedstawienie inauguracyjne w teatrze miejskim. Autor czyni przytem słuszną uwagę, że czem dla Czechów w operze jest Smetana, tem jest dla Polaków w komedyi Fredro. Potem jest mowa o recepcyi w gmachu sejmowym i obiedzie u prezydenta. Na obiedzie marszałek Badeni wyraził Szubertowi wielką radość z tego powodu, że ster nad nowym teatrem dostał się Pawlikowskiemu. Autor przytacza dalej z humorem przez hr. Badeniego wypowiedziane słowa:

— Dyrektor zajął wczoraj umysły wszystkich tak dalece, że już tego nie można tak łatwo zcierpieć. Ja sam teraz jestem jego rywalem: nie dam pokoju, dokąd go nie pokonam i sam nie zostanę dyrektorem teatru.

Ale prezydent miasta znalazł się w kropce i ujął się za dyrektorem. „Jeżeli pan marszałek — rzekł — przeprowadzi ten swój czarny pomysł, wówczas ja złożę prezydenturę miasta i postaram się o to, aby taki znakomity dyrektor został wybrany na moje miejsce.“ Autor nadmienia dalej z humorem, że marszałek zapomniał zapewne o swem postanowieniu, bo gdy złożył godność marszałkowską, nie było słychać o tem, aby się miał starać o objęcie dyrektury teatru. Poznał widocznie, że stanowisko kierownika teatru jest jeszcze trudniejsze, niż marszałkowstwo.

Szubert pisze z zachwytem o przyjaźni, jaką mu Pawlikowski objawiał; pisze, że chciałby żyć i pracować z Pawlikowskim aż do śmierci.

(Dok. nast.)

53

Morderstwo
na Great Porter Square Nr. 113.

(Ciąg dalszy)

— Jaki wspaniałomyślny jesteś! Jaka szkoda, że nie byłeś młodszym, jakeśmy się poznali. Żylibyśmy szczęśliwie parę lat. Trzy tysiące funtów, to bardzo mało, by urządzić dom jak najskromniejszy. A przytem życie zagranicą takie kosztowne. A jak nieprzyjemnie będzie każdego kwartału czekać na pieniądze, by zaspokoić rzeźnika, piekarza, krawcowę. Dla tego radziłam się jednej dobrej przyjaciółki, nie przyjaciela, wierz mi. Lecz nie będziemy się o to sprzeczać, jeżeli wolisz, to przyjaciela, jak mam postąpić. Ten mi poradził, bym się nie spuszczała na człowieka, który tak haniebnie ze mną postępuje. Ma racyę, nie spuszczę się na ciebie, ani na twoje słowo, dokumenta i twoich pełnomocników. Adwokaci, to złodzieje; za pieniądze są zdolni do wszystkiego, a ty jesteś dosyć bogaty, byś ich mógł przekupić. Dlatego, mój drogi małżonku, żądam, byś mi wypłacił kapitał; gdy go tylko w ręce będę miała, pożegnamy się i od tej godziny możemy żyć, jak gdybyśmy się nie znali.

Ponieważ byłem ciekaw, dokąd jej chciwość i bezwstyd Pelhama dojdzie, zażądałem, by krótko i węzłowato postawiła swoje warunki.

Z udaną nieśmiałością napisała na kartce notesu sumę, za którą mogłem odzyskać moją wolność. Żądała pięćdziesiąt tysięcy funtów. Rozdarłem kartkę i rzuciłem w ogień, mówiąc spokojnie:

— Niemożliwe!

Przygryzła wargi.

— Dlaczego?

— Gdyż wynosi więcej, niż połowę mego majątku — odparłem.

— Mam prawo do więcej, niż żądam — rzekła. — Mam dziecko do wychowania i wyposażenia, a zresztą wydatki kobiety są zawsze większe, aniżeli mężczyzny. Suknie, przyjemności, piastunki, guwernantki... jest tysiąc rzeczy potrzebnych, o których nie masz pojęcia. Moje żądanie jest naprawdę bardzo skromne. Możesz o szczęściu mówić, że nie masz z inną do czynienia... Niejedna by cię tak nie puściła. Pójdź za dobrą radą przyjaciela! Zrób tej przykrej rozmowie raz koniec, dając mi czek na żądaną sumę!

— Jeżeli mnie do tego zmuszasz, to zrobię koniec — rzekłem stanowczo — ale tak, jak sobie postanowiłem, gdy nie zechcesz się zgodzić. Podług prawa nie należy ci się ani szylling. Twoje hańbiące życie zasługuje na karę i nie uszłabyś jej, gdybyś wpadła w ręce mniej miękkiego człowieka. Warunki, które ci postawiłem, są litościwe do śmieszności; lecz trwam jeszcze przy nich, jeżeli mnie nie zmusisz, bym inaczej postąpił. Jestem gotów dać ci żądane trzy tysiące funtów na urządzenie, muszę jednak mieć pewność, że je na to użyjesz. Co zaś do kapitału, to wiedz raz na zawsze, że o tem ani słyszeć nie chcę. Gdybym mógł znaleść dość dobitne słowa, użyłbym ich, lecz myślę, że i tak mnie rozumiesz. Przyjaciel, do którego się zwróciłaś, dał ci złą radę, a co do mnie, zupełnie się pomylił. Bądźcie ostrożni, nie doprowadzajcie mnie do ostateczności, bo możesz zostać nagle żebraczką, pozbawioną wszystkiego.

— Jesteś nielitościwym przyjacielu.

— Gdyby tak było — rzekłem — to pokazałbym ci drzwi, a sprawę oddał adwokatowi. Lecz na cóż to gadanie, które do niczego nie prowadzi? Z jakiego powodu grasz komedyę, jeżeli tu nikogo nie ma, któryby cię podziwiał i wierzył. Znamy się doskonale i żadne przedstawienia z twojej strony nie dadzą mi widzieć w tobie szlachetnej i niewinnej kobiety, za jaką chcesz uchodzić. Ja zaś jestem stary, biedny człowiek, który powierzył cześć i nazwisko kobiecie niegodnej, a ta skalała je błotem. Stawiałem ci najwspaniałomyślniejsze warunki; żądałaś trzy dni do namysłu, a teraz przychodzisz z żądaniem rzeczy niemożliwych.

— Bronię tylko moich praw — przemówiła ponuro, co mi dało poznać, że moje słowa nie przebrzmiały bez wrażenia.

— Pomyśl tylko — mówiła dalej — że złamałeś mi życie. Łatwo byłabym bogatszego męża znalazła, jak ty; dlaczego mnie z tej sposobności ograbiłeś? Życzyłabym sobie prawie, żebyś był umarł; Twoja śmierć byłaby mi miliony rasy pożądańszą, gdyż uczyniłaby mnie panią twego majątku; a teraz muszę się nędznem utrzymaniem zadowolić.

Umilkła nagle, widząc, że popełniła nieostrożność. Zapewne odgadła z wyrazu mojej twarzy. Zapewne to, że słowami swojemi przypomniała mi pierwszy testament, opiewający na jej korzyść. Uczyniłem ten testament w pośpiechu, bez namysłu, po zerwaniu nagłem z synem. To pismo, nowy dowód zaufania tej kobiecie, która mnie zdradziła, należy do dokumentów, które w gniewie powstają, a w krótkim czasie są gorzko opłakiwane. Dzięki Bogu mogę naprawić ten straszny błąd. Nie zdradziłem się jednak z temi myślami; w obec takiej kobiety trzeba się było mieć na ostrożności. Ona jednak sama tak chciała przejrzeć swoją sytuacyę, że się zdradziła.

— Czy może drugi testament sporządziłeś? — spytała.

— Jeszcze nie — rzekłem — mam jeszcze czas; śmierć mi jeszcze nie grozi.

Widziałem, że odetchnęła i rzekła już łagodniej:

— Pewnie, że masz jeszcze czas mnie i dziecko wydziedziczyć. Gdy się nasza nieszczęsna rozmowa skończy; nie będę już miała żadnych pretensyj. Może będziesz wspaniałomyślniejszy i ofiarujesz mi tysiąc pięćset funtów rocznie?

Jej udana pokora nie oszukała mnie. Bóg wie, co w tem było ukryte.

— Jestem niewzruszony — rzekłem — i twoje przedstawienia muszą mieć koniec. Masz mi powiedzieć, tak lub nie!

— Już dzisiaj?

— Jeżeli nie dzisiaj, to w tych dniach — odparłem — dłużej w niepewności pozostać nie mogę.

Spojrzała na mnie tak żałośnie, że każdego by oszukała.

(Ciąg dal. nast.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.
(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych. o g.	osob.	Do Lwowa z
		Na dworzec główny
12·15	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	8·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körözmező (od 18/7 do 31/8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 wł.), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1.35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1/5 do 30/9)
9·32		Szczerca (od 1/6 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·03	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia
		Na dworzec „Podzamcze"
—	8·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

POCIĄG posp. odch. o god.	osob.	Ze Lwowa do
		Z dworca głównego
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie codziennie)
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego. (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu). Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·4	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła
—	9.0	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·1	Janowa
—	9·5	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·3	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·4	Tarnopola, Potutor,
—	1·25	Janowa (od 1/5 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·00		Szczerca (od 1/6 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·26	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w dnie powsz., od 16/9 do 30/4 wł. codz.)
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 wł. w niedzielę i święta)
—	8·25	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.